

ZE WZGÓRZA

ISSN 1505 - 947 X

Pismo Parafii św. Antoniego

GDYNIA Wzgórze św. Maksymiliana

nr 180 **STYCZEŃ - LUTY 2012**

www.gdynia.franciszkanie.pl



Drodzy Parafianie i wszyscy uczęszczający do naszego kościoła i Sanktuarium!



Rozpoczynamy Wielki Post 2012 roku. To czas szczególny. warto go dobrze przeżyć aby z wielką radością serca uczestniczyć w obchodach Triduum Paschalnego. Zapraszam więc do uczestniczenia w nabożeństwach wielkopostnych odprawianych w naszym sanktuarium: w Drodze Krzyżowej, która odprawiamy w piątki po Mszy św. o godz. 9.30 i 18.30, a dla dzieci o 17.00; w nabożeństwie Gorzkich Żalów, które odprawiamy w niedziele wielkopostne o godz. 17.00. Rekolekcje Wielkopostne w dniach od 11 do 14 marca poprowadzi w tym roku o. Marek Dettlaff egzorcysta z Wilna. Zapraszamy także do codziennej adoracji Najświętszego sakramentu od godz. 16.00.

Papież Benedykt XVI wystosował do nas wszystkich orędzie wielkopostne, w którym czytamy: „Wielki Post ponownie daje nam sposobność do refleksji nad tym, co stanowi centrum życia chrześcijańskiego – miłością. Jest to bowiem odpowiedni czas, abyśmy z pomocą Słowa Bożego i sakramentów odnowili naszą drogę wiary, zarówno osobistą, jak i wspólnotową. Jest to droga pod znakiem modlitwy i dzielenia się, milczenia i postu, w oczekiwaniu na radość paschalną. Pierwszym elementem jest wezwanie do tego, by «się troszczyć» – występuje tu grecki czasownik *katanoein*, który oznacza: uważnie obserwować, być uważnym, przyglądać się w sposób świadomy, dostrzegać pewną rzeczywistość. Spotykamy go w Ewangelii, kiedy Jezus mówi uczniom, by «przypatrzili się» ptakom na niebie, które Boża Opatrzność otacza gorliwą troską, choć się nie trudzą (por. Łk 12, 24), i zachęca, by «dostrzec», że mamy belkę we własnym oku, zanim zobaczymy drzazgę w oku brata (por. Łk 6, 41). Znajdujemy go również w innym fragmencie Listu do Hebrajczyków, jako zachętę, by «zwrócić uwagę na Jezusa» (por. 3, 1), Apostoła i Arcykapłana naszego wyznania. A zatem czasownik rozpoczynający wezwanie, o którym mówimy, zachęca, by patrzeć na drugiego człowieka, przede wszystkim na Jezusa, i by troszczyć

się o siebie nawzajem, by nie okazać dystansu, obojętności wobec losu braci. Tymczasem często dominuje postawa przeciwna: obojętność, brak zainteresowania, które rodzą się z egoizmu, maskowanego przez pozorne poszanowanie «sfery prywatnej». Także dzisiaj z mocą rozbrzmiewa głos Pana, który wzywa każdego z nas do troszczenia się o bliźniego. Także dzisiaj Bóg nas prosi, abyśmy byli «stróżami» naszych braci (por. Rdz 4, 9), abyśmy tworzyli relacje nacechowane wzajemną troskliwością, zabieganiem o dobro drugiego i o jego pełne dobro. Wielkie przykazanie miłości bliźniego nakazuje i apeluje, by mieć świadomość, że jest się odpowiedzialnym za tego, kto tak jak ja jest stworzeniem i dzieckiem Bożym: fakt, że jesteśmy braćmi w człowieczeństwie, a często także w wierze, winien nas skłaniać do dostrzegania w bliźnim prawdziwego *alter ego*, nieskończenie umiłowanego przez Pana. Jeżeli zaprawiamy się w tym braterskim patrzeniu, wówczas solidarność, sprawiedliwość, a także miłosierdzie i współczucie w naturalny sposób rodzą się w naszym sercu. Sługa Boży Paweł VI twierdził, że współczesny świat cierpi przede wszystkim z powodu braku braterstwa: «Ludzkość jest ciężko chora. Przyczyną tej choroby jest nie tylko zmniejszenie się zasobów naturalnych i ich chciwe zgromadzenie przez niewielu, ile raczej rozkład braterskiej więzi zarówno między ludźmi, jak i między narodami» (enc. *Populorum progressio* [26 marca 1967], n. 66). Troška o bliźniego oznacza, że pragniemy jego czy jej dobra pod każdym względem: fizycznym, moralnym i duchowym. Wydaje się, że współczesna kultura przestała rozróżniać dobro i zło, tymczasem trzeba z mocą podkreślać, że dobro istnieje i zwycięża, ponieważ Bóg «jest dobry i czyni dobro» (por. Ps 119 [118], 68). Dobrem jest to, co rodzi, chroni i promuje życie, braterstwo i wspólnotę. Odpowiedzialność za bliźniego oznacza zatem pragnienie i czynienie dobra drugiego człowieka, z nadzieją, że i on otworzy się na logikę

w NUMERZE...

WIZYTA PROWINCJAŁA.....	4
WYWIAD.....	5
z Wojciechem Szczurkiem	
TAIZE.....	6
w Berlinie	
KOŚCIÓŁ NASZYM DOMEM....	8
DROGI PRZYJACIELU.....	9
Jaka jest Twoja droga krzyżowa?	
GORZKIE ŻALE.....	10
ROK KS. PIOTRA SKARGI....	12
WIELKI POST.....	13
LAETARE.....	13
ŻALE MATKI BOSKIEJ POD KRZYŻEM.....	14
PIERŚCIEN ATLANTÓW.....	15
pierwszy krok do okultyzmu	
KONCERT ARKI NOEGO.....	16
PŁYTO TECZKA.....	17
FCK GDYNIA.....	18
CARITAS.....	18
PROGRAM REKOLEKCJI WIELKOPOSTNYCH.....	19
DLA DZIECI.....	19
krzyżówka, bajka, rebus, zabawa	
MÓW PANIE.....	21
sigla biblijne	
WYPISY Z KANCELARII PARAFIALNEJ.....	22
INFORMATOR PARAFIALNY.23	

Koncert ARKI NOEGO

dobra; interesować się bratem znaczy otworzyć oczy na jego potrzeby. Pismo Święte ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem, jakim jest zatwardziałość serca, wywołana przez swego rodzaju «duchową znieczulicę», która czyni ślepymi na cierpienia drugiego człowieka. Ewangelista Łukasz przytacza dwa przykłady takiej właśnie sytuacji, która może zapanować w sercu człowieka. W przypowieści o miłosiernym Samarytaninie kapłan i lewita objętnie «przechodzą obok» człowieka napadniętego i obrabowanego przez zbójców (por. Łk 10, 30-32), natomiast w przypowieści o bogaczu człowiek opływający w dobra nie zwraca uwagi na ubogiego Łazarza, który umiera z głodu pod jego drzwiami (por. Łk 16, 19). W obydwu przypadkach mamy do czynienia z przeciwieństwem «troszczenia się», patrzenia z miłością i współczuciem. Co nie pozwala humanitarnie i z miłością patrzeć na brata? Często bogactwo materialne i dostatek, a także stawianie na pierwszym miejscu własnych interesów i własnych spraw. Nigdy nie powinniśmy być niezdolni do «miłosierdzia» nad cierpiącym człowiekiem; nigdy nie mogą tak bardzo pochłaniać nas nasze sprawy i nasze problemy, że nasze serce stanie się głuche na wołanie ubogiego. Natomiast właśnie pokora serca i własne doświadczenie cierpienia mogą wzbudzić we wnętrzu człowieka współczucie i empatię: «Sprawiedliwy zajmuje się sprawami ubogich, grzesznik nie ma [dla nich] zrozumienia» (Prz 29, 7). Tym samym zrozumiałe staje się błogosławieństwo «tych, którzy się smucą» (Mt 5, 4), to znaczy tych, którzy potrafią zapomnieć o sobie i wzruszyć się cierpieniem drugiego człowieka. Spotkanie z drugim i otwarcie serca

na jego potrzeby są sposobnością do zbawienia i szczęśliwości. «Troszczenie się» o brata oznacza również, że dbamy o jego dobro duchowe. W tym miejscu pragnę zwrócić uwagę na pewien aspekt życia chrześcijańskiego, który jak mi się wydaje, popadł w zapomnienie – *upomnienie braterskie z myślą o zbawieniu wiecznym*. Dzisiaj na ogół podchodzi się z dużą wrażliwością do kwestii opieki i miłości w kontekście dobra fizycznego i materialnego innych, natomiast niemal całkowicie pomija się milczeniem duchową odpowiedzialność za braci. Inaczej jest w Kościele pierwszych wieków i we wspólnotach cechujących się prawdziwie dojrzałą wiarą, którym na sercu leży nie tylko cielesne zdrowie brata, ale także zdrowie jego duszy, ze względu na jego ostateczne przeznaczenie. W Piśmie Świętym czytamy: «Strofuj mądrego, a będzie cię kochał. Ucz mądrego, a będzie mądrzejszy, oświecaj prawego, a zwiększy swą umiejętność» (Prz 9, 8-9). Sam Chrystus mówi, żeby upominać brata, który grzeszy (por. Mt 18, 15). Czasownik oznaczający upomnienie braterskie – *elenchein* – to ten sam, który odnosi się do prorockiej misji chrześcijan, jaką jest piętnowanie pokolenia tych, którzy ulegają złu (por. Ef 5, 11). Tradycja Kościoła zaliczyła «upominanie grzeszników» do dzieł miłosierdzia duchowego. Ważną rzeczą jest ocalenie tego aspektu miłości chrześcijańskiej. Nie należy milczeć w obliczu zła. Mam tu na myśli postawę tych chrześcijan, którzy przez szacunek dla człowieka lub po prostu z wygodnictwa dostosowują się do powszechnie panującej mentalności, zamiast przestrzegać swych braci przed tymi sposobami myślenia i postępowania, które są sprzeczne z prawdą i nie prowadzą do dobra. Upomnienie

chrześcijańskie nie jest jednak nigdy formułowane w duchu potępienia czy oskarżenia; wypływa zawsze z miłości i miłosierdzia i rodzi się z prawdziwej troski o dobro brata. Apostoł Paweł pisze: «Gdyby komuś przydarzył się jakiś upadek, wy, którzy pozostajecie pod działaniem Ducha, w duchu łagodności sprowadźcie takiego na właściwą drogę. Bacz jednak, abyś i ty nie uległ pokusie» (Ga 6, 1). W naszym świecie, przesyconym indywidualizmem, trzeba odkryć na nowo, jak ważne jest upomnienie braterskie, aby razem podążać do świętości. Nawet «prawy siedmiokroć upadnie» (Prz 24, 16) – mówi Pismo Święte – a wszyscy jesteśmy słabi i niedoskonalni (por. 1 J 1, 8). Wielką przysługą jest zatem pomaganie i akceptowanie pomocy w postrzeganiu w prawdzie samych siebie, aby doskonalić własne życie i postępować bardziej prawidłowo drogą Pana. Zawsze potrzebne jest spojrzenie, które miłuje i koryguje, zna i uznaje, rozeznaje i przebacza (por. Łk 22, 61), jak Bóg uczynił i czyni w stosunku do każdego z nas. W świecie, który wymaga od chrześcijan odnowionego świadectwa miłości Pana i wierności Mu, wszyscy winni czuć potrzebę prześcigania się w miłości, w usługiwaniu i w dobrych uczynkach (por. Hbr 6, 10). To napomnienie ma szczególną moc w okresie przygotowania do świąt wielkanocnych».

Niech te słowa Piotra naszych czasów będą również dla nas zachętą aby jak najlepiej wykorzystać ten czas, który nam Pan daje. I niech nam wszystkim wyprasza potrzebne łaski Święta Bożarodzicielka Maryja.

Wasz proboszcz, o. Jan

Wizyta Prowincjała

Dnia 20.11.2011, gościliśmy na naszym spotkaniu wspólnoty o. Prowincjała Adama Kalinowskiego. Ugościliśmy ojca skromnym poczęstunkiem i ogromną radością w sercu..

Centralnym punktem wizytacji dla każdego z naszej wspólnoty, była szczerza rozmowa z o. Prowincjałem. Dotyczyła ona wszystkiego, co się działo w czasie ostatniego roku, zarówno spraw zewnętrznych, związanych z wypełnianiem konkretnej misji naszej wspólnoty, jak i tego, jaki jest

stan ducha każdego z nas, jakie mamy pragnienia, jak rozwija się nasze życie duchowe, miłość do Boga i Kościoła....

Ojciec prowincjał Adam Kalinowski zachęcał do odkrywania na nowo służby we wspólnocie. Na zakończenie o. Prowincjał dał swoje świadectwo kapłaństwa, ukazał nam świadectwo poznania Boga w swoim życiu, oraz obdarował nas cennymi wskazówkami dotyczącej działalności Bożej wspólnoty. Przypomniał nam także, że Jezus nigdy nas nie opuści i będzie przy nas

nawet w najtrudniejszych chwilach życia. Słowa o. Prowincjała były dla nas przejmujące, pełne nadziei, miłości i wiary. Spotkanie z Nim w naszej wspólnocie, było dla nas ogromną radością serca. Dziękujemy Bogu za odwiedzinę Ojca Prowincjała, za każde słowo oraz za cenne wskazówki życia z Bogiem....

Niech Bóg prowadzi Ojca Prowincjała w każdej chwili Jego życia i obdarzy wieloma łaskami Bożymi.

Magdalena Zuchowicz

Było dla nich miejsce...

„...Kiedy tam przybywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie”.

Pomimo upływu ponad dwóch tysiącleci od narodzin Chrystusa nadal są ludzie potrzebujący domu, podobnie jak Maryja i Józef w Nazarecie. W czasie poszukiwań miejsca na naro-



Tymi słowami z Ewangelii według św. Łukasza już od ponad dwóch tysięcy lat my chrześcijanie zaczynamy wieczną wigilijną. Chcemy w ten sposób uczcić przybycie na świat Boga w swoim Synu Jezusie Chrystusie. Bóg chciał nam w ten sposób pokazać, że człowiek jest stworzony na Jego podobieństwo.

dziny, mieszkańcy Betlejem zamykali drzwi przed brzemiennej kobietą. Współcześnie w Wigilię narodzin tego „Niezwykłego Bezdomnego”, na szczęście znajdują się ludzie dobrej woli, którzy zapraszają współczesnych bezdomnych, potrzebujących i samotnych do przeżywania tego dnia razem. W Polsce jest wiele takich miejsc. Przy-

kładem miasta wspólnego świętowania jest Gdynia.

Od trzynastu lat Ojcowie Franciszkanie, Prezydent Miasta, Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej, Franciszkańskie Centrum Kultury, Caritas, Centrum Aktywności Seniora i wielu, wielu innych mieszkańców Gdyni, organizują Wigilię dla bezdomnych.

Przygotowania do Wigilii trwały od dłuższego czasu. intensyfikacja przygotowań nastąpiła w południe, kiedy pierwsi harcerze zaczęli rozstawiać stoły i ławy dla gości. W tym roku Franciszkanie gościli około 960 ludzi. Dla porównania w 2010 roku potrzebujących było 700. Organizatorzy podali tradycyjne wigilijne potrawy: barszcz czerwony z krokietami, sałatkę z majonezem, rybę w galarecie, makaron z makiem, rybę w sosie pomidorowym i rozmaite ciasta. Gdy już wszyscy zaproszeni zasiedli do stołów Proboszcz Parafii Św. Antoniego o. Jan Maciejowski przeczytał fragment z Dziejów Apostolskich, który mówi o Bożym Narodzeniu. Prezydent Wojciech Szczurek złożył życzenia wszystkim przybyłym i zainicjował kolędę, które później kontynuował chór Franciszkańskiego Centrum Kultury z towarzyszeniem Przemysława Dyakowskiego. W trakcie wiecznej niepostrzeżenie, zjawił się Święty Mikołaj, który zostawił dla obecnych Gdynian paczki żywnościowe, a dla najmłodszych ogromne pluszowe misie. Prezenty od św. Mikołaja rozdawali harcerze i wolontariusze już na sam koniec wieczery.

Rozmawiam z Prezydentem Gdyni Panem Wojciechem Szczurkiem podczas Wigilii dla bezdomnych.

Dlaczego miasto organizuje tego rodzaju spotkanie?

Robimy to już trzynasty raz. W tym czasie, kiedy wszyscy siadają do stołu wigilijnego, zapraszamy tutaj osoby samotne i potrzebujące. Chcemy, by nikt w tym szczególnym dniu nie pozostał sam. Jesteśmy, jako miasto wspólnotą. Wspólnota musi pamiętać, że w tak szczególnych momentach, jak i na co dzień należy pomagać potrzebującym.

Kto jeszcze oprócz miasta jest organizatorem spotkania?

Wigilia dla bezdomnych jest tak naprawdę bardzo uspołecznionym projektem, ponieważ organizatorami są: trochę miasto, trochę przyjaciele którzy, włączając się w organizację, har-



cerze ze Związku Harcerstwa Rzeczpospolitej, organizacje, które na co dzień zajmują się wychowaniem, apteki, Caritas, centrum aktywności seniora i wiele innych instytucji. Jest to wielka grupa przyjaciół, która w taki właśnie sposób, już tradycyjnie organizując Wigilię chce nieść pomoc. Myślę, że to

dla nas wszystkich bardzo ważny moment, ponieważ my po zakończeniu tej Wigilii zasiądziemy do naszych stołów domowych i myślę, że każdy będzie miał poczucie, że tego dnia zrobił coś dobrego. Jest to ważne także dla tych wszystkich, którzy pomagają w przygotowaniach.

W jaki sposób Pan spędza prywatną, rodzinną Wigilię?

Oczywiście po zakończeniu tej Wigilii wracam do domu. Uczestniczę w ostatnich przygotowaniach, po których zasiadamy w gronie rodzinnym do stołu. Będzie to liczna wieczerza. Przy wielkim stole rodzinnym zasiądzie dwadzieścia osób; będą kolędy, wszystkie tradycyjne potrawy, dlatego, że jesteśmy rodziną, która ma swoje źródła w różnych miejscach kraju także tradycje wigilijne się trochę krzyżują, ale to jest piękne. To jest taki moment, w którym wszyscy się zatrzymują i są dla siebie - to bardzo ważny i bardzo dobry czas.

Czego chce pan życzyć naszym czytelnikom i wszystkim Gdynianom na święta i w nowym roku 2012?

Święta to czas bardzo szczególny, kiedy wszyscy dzielimy się dobrem i miłością. Życzę tego, aby święta dały nam taką szczególną siłę wypływającą z ciepła domowego i rodzinnego. Żeby ta radość, ciepło i optymizm przeniosły się na cały nadchodzący 2012 rok.

Paweł Kurski – tekst i fotografie



TAIZE - BERLIN miasto pojednania i zaufania

„Aby odnowiona ludzka solidarność mogła rozwijać się na wszystkich poziomach, w rodzinach, wspólnotach miastach i wioskach, między krajami i kontynentami, trzeba podjąć odważne decyzje... Żaden człowiek, żadna społeczność nie mogą żyć bez zaufania...”. Mówił też o zaufaniu między ludźmi: „Torowanie dróg zaufania jest odpowiedzialnością na sytuację, która pilnie domaga się rozwiązania: choć coraz łatwiej się porozumiewać, nasze społeczeństwa pozostają zamknięte w sobie i drobne. Wyjdźmy innym naprzeciw, czasem z pustymi rękami, słuchajmy, starajmy się zrozumieć tych ludzi, którzy myślą inaczej niż my, a wtedy sytuacja pozornie bez wyjścia może się odmienić”. Brat Alojz pisał o zaufaniu ludzi do Boga i komunii z Nim: „Wiara jest dziś odbierana, jako ryzyko, ryzyko zaufania. Nie jest ona w pierwszym rzędzie opowiedzeniem się za jakimiś prawdami, ale więzią z Bogiem... Wiara wzywa nas, byśmy zwrócili się w stro-

nę Bożego światła. Nie zniewala ani nie tłumi rozwoju osobowego, przeciwnie, wiara w Boga przywraca wolność: wolność od niepokoju, wolność życia w służbie tym, których Bóg nam powierza. Im większe jest zaufanie do Boga, tym bardziej serce poszerza się na wszystko, co ludzkie wszędzie na świecie, we wszystkich kulturach”. Fragmenty listu brata Alojza nie potrzebują komentarza.

Interesujące jak wyglądały nasze modlitwy. W czasie ich trwania następował bardzo ważny i przejmujący moment. Jeden z Braci prowadzących intonował kanon i melodia zaczęła się rozlewać po morzu obecnej młodzieży. Równocześnie ze śpiewem przekazywaliśmy sobie światło pokoju, w postaci zapalanych od siebie świeczek. To, co przeżywaliśmy jest nie do opisanania!!!

Następna okazja do bycia na modlitwie w duchu Taize już za rok w grudniu w Rzymie i Watykanie. Do zobaczenia!



Rozmawiam z franciszkaninem o. Kamilem Szczupaczyńskim organizatorem punktu przygotowań w Gdyni pielgrzymek zaufania ze wspólnotą Taize w latach 2008-2011.

Co ojcu dało organizowanie wyjazdów? W jaki sposób ojciec się zaangażował w organizowanie wyjazdów?

Uważam, że zaangażowanie mnie młodzieź. Nie znałem tej inicjatywy z praktyki, ponieważ nigdy się nią nie interesowałem. Kiedy zacząłem uczyć w Liceum nr VI w Gdyni, młodzieź mnie pytała, „kiedy jedziemy do Taize?”. Usłyszawszy takie pytania zacząłem się pytać o Taize Ojca Proboszcza i innych ojców. Ojcowie zasugerowali, że mógłbym ją poprowadzić. Ja się zgodziłem. Co mi dało Taize? Poznałem, czym jest wspólnota z Taize, europejskie spotkania młodzieży, czym jest wspólna modlitwa, wspólne wyciszenie. Ten tłum

młodych ludzi, przyjeżdża na wspólne spotkanie. Doświadczenie tego wyjazdu pokazało mi że, młodzi ludzie gromadzą się w imieniu Pana, żeby się wyciszyć, modlić, usłyszeć Jezusa i dać o tym żywe świadectwo.

Ile razy ojciec uczestniczył w spotkaniach Taize?

Trzy razy. Pierwszy raz trzy lata temu w Brukseli, dwa lata temu byłem w Poznaniu, a w zeszłym roku w Rotterdamie.

Czym zdaniem ojca, różniły się te trzy spotkania?

W strukturze były bardzo podobne, ponieważ chodzi cały czas o to samo, o wspólną modlitwę, o dojście do źródła. Organizatorami głównymi są bracia z Taize. Ja byłem przez trzy lata organizatorem i opiekunem punktu przygotowań w Gdyni. Różnica była chyba tylko trochę pod względem technicznej or-

ganizacji – przejazdy kolejek, autobusów itp. Nie było wielkiej różnicy pod względem podejścia uczestników i organizatorów. Młodzież spotyka się po to, żeby się modlić o konkretne sprawy w konkretnych miejscach – w dużych salach. W czasie wyjazdu w dużych halach jest modlitwa ciszy, spotkania tematyczne w różnych grupach, bloki tematyczne, spotkania z ciekawymi ludźmi, spotkania ze świadkami wiary – każdy może sobie wybrać, w czym chce uczestniczyć. Co roku jest dużo wydarzeń. Wiadomo, że taki wyjazd bardzo ubogaca. Na jednym wyjeździe nie da się wszystkiego zobaczyć i doświadczyć. Jeśli ludzie jeżdżą, co roku to po kilku latach mają szerszy ogląd, czym jest Taize.

Czy ojciec w tym roku jedzie?

Niestety w tym roku nie jadę...

Dlaczego?...

W tym roku przejąłem w Parafii masę obowiązków po ojcu, który wyjechał na misję i po innym ojcu, który jest niedyspozycyjny. Jest to związane z czasem i z tym, że przygotowanie do Taize pewnej formacji, cyklu spotkań, które trzeba organizować. Zazwyczaj jest tak, że organizator to podejmuje, a tak około listopada, grudnia zgłaszają się ludzie, którzy chcą się w to włączyć, ale w tym roku w naszej Parafii nie było takich osób, które chciałyby to od początku pociągnąć i w tym roku tego nie organizujemy.

Chciałby ojciec pojechać jeszcze na Europejskie Spotkanie Młodych z Taize?

Powiem szczerze, że nastąpiła rewolucyjna zmiana w moim podejściu do spotkań Taize, jak już mówiłem nie interesowało mnie to, nie miałem ochoty jeździć tym bardziej, że





więzało to tylko z zewnętrzną organizacją, nakładem pracy i myśleniem o przygotowaniu spotkania, zapisy, autokar itp. Ale z perspektywy czasu widzę sens spotkania się tych ludzi i podjąłem taką inicjatywę, że każdego dnia się modłę za przygotowujących się do spotkania młodych, które odbędzie się w Berlinie dlatego, że widzę w tym potrzebę. Chciałbym pojechać, ale pewnie nie pojedę i jest to związane z tym, że trzeba również tutaj dawać świadectwo Taizé w codziennej pracy. W tym roku pewnie modlitewnie będę towarzyszył temu spotkaniu, ale nie fizycznie.

Dziękuję za modlitwę w intencji Taizé i za rozmowę.

Paweł Kurski – tekst i fotografie

Hasło liturgiczne na ten rok

„KOŚCIÓŁ NASZYM DOMEM”

Mottem są słowa:

„Jesteśmy bowiem współpracownikami Boga, a wy jesteście uprawną ziemią Bożą, budowlą Boga. Dzięki udzielonej mi przez Boga łasce położyłem fundament, jako zręczny architekt, ale buduje ktoś inny. Niech każdy jednak patrzy na to, jak buduje. Nikt, bowiem nie może położyć innego fundamentu, oprócz tego, który już został położony, a jest nim Jezus Chrystus” (1Kor 3, 9-11)

Pierwsze skojarzenie, jakie z pewnością nasunie się prawie każdemu to porównanie fizyczne: Konstrukcja budowlana, w której wewnątrz urządzamy sobie życie codzienne. Jest dom z cegieł, betonu, z pomieszczeniami, które służą do różnych funkcji. Tak samo można określić Kościół. Też ma wiele przestrzeni zamkniętych używanych do różnych czynności.

Z pewnością ważna jest też budowla, gdzie się z Nim spotykamy. Ale właśnie dlatego, że w tej budowli czeka na nas Bóg żywy, nie sposób uznać dom Boży jedynie za budynek. Jest kościół i Kościół. W kościele mamy ławki, żeby było nam wygodnie uczestniczyć w spotkaniach z Bogiem, a w Kościele mamy zespół wyznawców, którzy powinni dbać o tę swoją kongregację i oto, aby przyczyna zbierania się Wspólnoty nie straciła na znaczeniu.

„Kościół moim domem” oznacza zatem w tym roku liturgicznym mobilizację do porządkowania. A jest sporo do zrobienia.

Po pierwsze musimy zadbać o to, aby nie dawać powodów do tego, żeby o naszym Domu źle mówiono. Tutaj przyda się przeczytanie artykułu o ks.

Skardze, który piętnował gnuśność katolików jeżeli taka się pojawiała. A mam wrażenie, że ta gnuśność i letni stosunek do naszej wiary zaczyna dominować. Przyzwyczailiśmy się do pełnych kościołów w Polsce w każdą niedzielę, do kościoła w każdej dzielnicy i wsi i chyba opatrzył nam się ten widok. Przyjmujemy to jako rzecz oczywistą, daną raz na zawsze. Nie musimy o nic walczyć. To rozleniwia. A jednak bywają zdarzenia wymagające naszej konkretnej postawy, a wręcz obrony dobrego imienia katolików. Czy to na koncercie, gdy opluwana jest nasza Święta Księga, czy w miejscach publicznych, gdzie wisi krzyż. Aby Kościół był naszym niezdobytym zamkiem, trawstując powiedzenie Anglików „My home is my castle”, musimy uszczelniać jego mury obronne, aby nie wkraść się podstępnie koń trojański. A jest ich wiele na wyciągnięcie ręki: wróżki, sekty, kolorowe czasopiśma „dla panów”, kluby specjalnego przeznaczenia. Każdy katolik korzystający z takich uludnych rozrywek daje złe świadectwo o swoim Domu Bożym.

Musimy też być czujni wobec innych agresywnych religii. Aby dawać

odpór tezom stawianym przez przeciwników katolicyzmu trzeba być mocno zakorzenionym w naszym Domu Wiary. Ta wiara wymaga też zawierania związków sakramentalnych i starania się o potomstwo. Chrześcijańska Europa topnieje ilościowo, natomiast rośnie w siłę niezintegrowana z europejczykami społeczność muzułmańska we Francji, Belgii, Niemczech, która docelowo stawia na przejęcie roli wiodącej przez, jak się wyraził jeden islamski oficjał: „tona naszych kobiet”. A więc można śmiało postawić tezę, że patriotyczna katolicka rodzina powinna posiadać jak najwięcej dzieci.

Nasz Dom Niedzielny w wymiarze bardziej fizycznym oczekuje od nas większego zaangażowania w jego wygląd zewnętrzny i organizacyjny. Każdy świadomy wierny powinien zwracać uwagę na to, jak się ubrać na uroczystości religijne. Niedopuszczalne jest, bowiem, aby w czasie ślubu w upalny dzień uczestnicy musieli zastanawiać się czy dziewczę robiące zdjęcia parze młodej ma na sobie bieliznę czy nie. Czyż nie oczekujemy od naszych gości, aby przychodzili do nas w odświętnej w schludnym i jednoznacznym odzie-

niu? Czy bierzowana młodzież nie myli czasami tej uroczystości ze studniówką?

Innym przejawem dbałości o dobre funkcjonowanie kościoła jest śledzenie życia parafii i pomoc przy organi-

zacji wydarzeń niecodziennych i wyjątkowych. Nasza Parafia ma to szczęście, że są tu liczne grupy i oo. Franciszkanie mogą w wielu przypadkach na nas liczyć. Niemniej, zawsze znajdzie się okazja, żeby pomagać jeszcze lepiej.

Zabierzmy się więc za sprzątanie, czyszczenie i pucowanie kościoła i Kościoła.

Akcja Katolicka - Barbara Thun

Jaka jest Twoja droga krzyżowa?

Drogi Przyjacielu

Wielokrotnie, Drogi Przyjacielu w okresie Wielkiego Postu zanurzałeś się w rozważaniu Męki Pańskiej, kroczyłeś duchowo śladami Chrystusa na Golgotę i słuchałeś nauk rekolekcyjnych o konieczności współ uczestniczenia z Jezusem w Jego cierpieniu. Gdy zdarzało się, że sam osobiście, dotkliwie odczuwałeś smak cierpienia, przypominało Ci się często wplecione w wielkopostne nauki opowiadanie o tym, że trafnym wyborem przez człowieka okazuje się ten krzyż, który został zaproponowany przez Boga. Uwierzyłeś zapewne św. Pawłowi, że Pan Jezus dał szansę człowiekowi dopełniania Jego cierpienia, a św. Siostrze Faustynie, że cierpienie człowieka w ziemskim życiu ma tak wielką wartość w wieczności, iż gdyby o tym wiedziała wcześniej, to chętnie pomnożyłaby ciężar swego bólu fizycznego i duchowego, choć i tak był on ogromny. Pewnie już nie raz, o czym w Promethidionie chciał Cię przekonać Norwid, iż można zmniejszyć rozmiar swego krzyża, gdy zamiast go ciągnąć za sobą, niesie się go razem z Chrystusem. Może też udało Ci się zrozumieć, że nie ma na ziemskim padole miejsca, gdzie nie odnalazłby człowieka krzyż dla niego przeznaczony. Ojciec Święty Jan Paweł II w Salvifici Doloris nie karmił człowieka za to, że spotykając się ze swoim krzyżem spogląda nań z przerażeniem i pyta „dlaczego?”. Uważał to za odruch naturalny, i ważna jest dopiero decyzja człowieka jak ma to swoje cierpienie wykorzystać.

Niedawno w kazaniu radiowym usłyszałam słowa śp. Ks. Badeniego iż „to, co zrozumiałeś, już nie jest Bogiem”. Może nie warto tracić energii na domaganie się od Pana Boga odpowiedzi, dlaczego właśnie nam, teraz i to tak wielki krzyż wkłada na ramiona, lecz może warto dołożyć wszelkich starań, by tej łaski nie zmarnować.

To wszystko, o czym wspominałam jest nam dobrze znane, choć czasem warto sobie powtarzać, że każde cier-

pienie jest łaską od Boga. Mnie dziś zaciekawia pytanie jaka jest nasza droga, po której stąpamy, obarczeni naszym krzyżem. Myślę, że wybór trasy i nawierzchni, podłoża też najlepiej zostawić Panu Bogu, by móc podolać wszystkim trudnościom. Kiedyś pisząc gdzieś o dzieciach specjalnej troski i ich rodzicach, nazwałam drogę ich życia „kamienistą drogą”. Komuś to się spodobało i nawet ku memu zdziwieniu umieszczono mój tekst w czasopiśmie „Światła i cienie”. Przez wiele lat mam okazję żyć w gronie dzieci i

młodzieży niepełnosprawnej ruchowo i umysłowo i starać się współuczestniczyć w ich wędrówce do Domu Ojca i patrzeć z podziwem, jak dzielnie, wytrwale i radośnie niosą na swoich ramionach krzyż i jak krwawią rany ich stóp stąpających po kamienistej drodze.

Pozwól, drogi przyjacielu, na zabranie Ciebie na chwilę ze mną na drogę tych ludzi, których nieustannie podziwiam i uczę się naśladowania Maryji w mówieniu Bogu, w każdej sytuacji „fiat”. Może to właściwy moment, bo



na początku tego roku upłynęło 35 lat od momentu założenia, przez śp. O. Brunona Pawłowicza Duszpasterstwa Dzieci Specjalnej troski przy Parafii Św. Antoniego w Gdyni. Pan Bóg obdarzył mnie łaską uczestniczenia w tym duszpasterstwie przed 26 laty. Jestem szczęśliwa, że w każdą sobotę mogę wędrować na swoistą Górę Tabor, gdzie razem z młodzieżą i jej rodzicami spotykamy się z Panem Jezusem ogarniającym nas swoim światłem.

Mój podziw dla głębi odczuwania bliskości Boga przez dzieci niepełnosprawne umysłowo oraz dla ich rodziców, którzy potrafią radośnie iść tak bardzo trudną drogą życia, trwa nieustannie. Przy pierwszym zetknięciu z nimi, wiedziałam, że trzeba nadać temu wartość nieprzemijającą i zaproponować utworzenie duchowej skarbonki, do której wszyscy będą wkładać przykrości sprawiane przez świat. Skarbonkę tę razem z listem wysłaliśmy Papieżowi Janowi Pawłowi II, by w razie potrzeby mógł wykorzystywać te duchowe skarby, jako dar dla Pana Boga. Choć nasi uczniowie już dawno są ludźmi dorosłymi i po tak wielu latach nauki w sobotniej szkółce katechetycznej (tak nazwaliśmy nasze duszpasterstwo), nazywamy ich żartobliwie doktorami i nawet docentami, to nie chcą słyszeć o zaprzestaniu uczęszczania do Szkołki. Jest nas coraz mniej, bo umierają uczniowie lub ich rodzice. Podobnie my – katecheci, tzn. Tadeusz Jędrzejczak i ja nie wyobrażamy sobie soboty, w której, nie byłoby spotkania z Panem Jezusem w gronie

naszych uczniów.

Jako uzasadnienie mego podziwu, o którym wspominałam, opiszę kilka scen z życia rodzin z naszej wspólnoty. Niedawno zmarła osiemdziesięcioletnia Helena, która prawie do ostatniej chwili życia opiekowała się dwoma niepełnosprawnymi synami i w swojej Parafii była znana z czynnego udziału w jej życiu i ze swojej świętości. Rok przed śmiercią nie mogła już przyjeżdżać kolejką z Przymorza na katechezę, bo Jurek przestał chodzić i był na wózku. Na pogrzebie dowiedzieliśmy się, że jej mąż zmarł w wieku 53 lat, a później jej zdrowy syn, który był jej podporą. Dla nas wszystkich pani Helena była wzorem radosnego miłowania Boga.

Bywają bardzo różne sytuacje.

Rodzina rozpada się, gdy dziecko w niemowlęctwie zachoruje i zostaje niepełnosprawne umysłowo i ruchowo. Ojciec zostawia matkę z dzieckiem.

Pewna kobieta wychodzi za mąż za wdowca z czterema synami, których musi wychować pracując zawodowo, a córka, która się rodzi, ma zespół Downa. Inna kobieta nawiązuje kontakt z chłopcem, którego chce adoptować. Dziecko zachorowuje na zapalenie opon mózgowych, lekarze uświadamiają, że będzie upośledzone umysłowo i odradzają adopcję, ale ona uważa chorobę za dodatkowy motyw przyjęcia dziecka.

W innej rodzinie zjawia się dziecko z porażeniem mózgowym objawiającym się ruchami mimowolnymi całego ciała, co uniemożliwia wypowiedzianie

słów oraz skazuje na wózek inwalidzi i pampersy do końca życia. Trwa to 41 lat, a matka wbrew radom otoczenia nie oddaje córki do zakładu, wspina się nią opiekuje, jeździ z nią na pielgrzymki, jest zawsze uśmiechnięta i o dziwo wygląda jak młoda śliczna dziewczyna.

To parę przykładów wspaniałych, pełnych heroicznej miłości rodziców, ale i dzieci, zwłaszcza tych wyśmiewanych przez otoczenie z zespołem Downa, które mają bardzo czułe serca. Rzadko spotykam ludzi pełnosprawnych i nawet pobożnych, którzy potrafiliby tak głęboko przeżywać mękę Chrystusa, czy chorobę swoich bliskich, którzy by chcieli przychodzić codziennie przez parę miesięcy do szpitala do ojca będącego w śpiączce, by odmawiać przy nim różaniec, albo być podporą fizyczną i duchową matki z nowotworem, która musi opiekować się leżącym mężem. Tak mogłabym mnożyć przykłady ludzi, którzy, dźwigając swój krzyż, mają poranione stopy czasem o ostre kamienie, a czasem pokłute przez róże, które oprócz aksamiitnych płatków mają ostre kolce.

A jaka, Drogi Przyjacielu, jest droga pod Twymi stopami i czy Twój krzyż jest rzeczywiście najcięższy? A najważniejsze pytanie, jakie powinniśmy sobie zadać, to, czy zdajemy sobie sprawę, iż bunt zwiększa ciężar krzyża, a miłosna ofiara potrafi być źródłem radości i nadziei nawet wbrew nadziei.

Maria Kozielecka

GORZKIE ŻALE PRZYBYWAJĄ...

Wielki post, to czas szczególnej modlitwy, aby godnie przygotować się do świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Jednym z najbardziej ulubionych nabożeństw wielkopostnych są „Gorzkie żale”.

W niedzielne popołudnia przed uroczystością wystawionym Najświętszym Sakramentem, wierni śpiewają rzuwając hymny i kantyki o treści pasyjnej, jedną z trzech części „Gorzkich żalów”. Następnie głoszone jest kazanie pasyjne, po którym udziela się końcowego błogosławieństwa. Taki obecnie ma przebieg to nabożeństwo, zaś pierwotnie mękę i śmierć Pana Jezusa na krzyżu rozważano śpiewając trzy części „Gorzkich żalów” oraz uczestniczo w

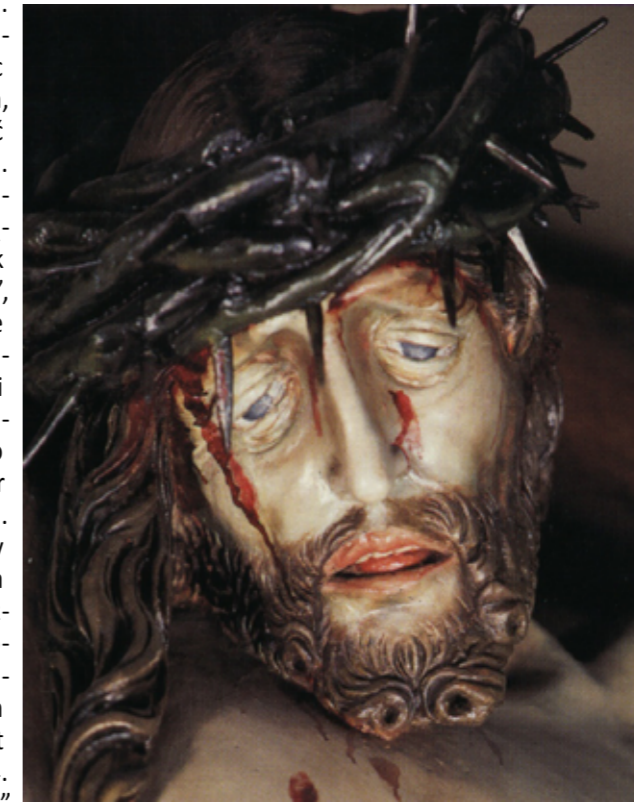
procesji ze świecami. Nabożeństwo „Gorzkich żalów” odprawiono po raz pierwszy w kościele Świętego Krzyża w Warszawie w 1707 roku. Autorem tekstu był ksiądz Wawrzyniec Stanisław Benik ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo.

Korzenie tego nabożeństwa sięgają jednak dalej, bowiem powstało ono jako nowy sposób odprawiania Pasji, czyli rozważania Męki Pańskiej. W tym sensie „Gorzkie żale” wpisały się w tradycję średniowiecznego dramatu liturgicznego oraz późniejszych misterii pasyjnych. Opiekę nad misteriami obejmowały powoływane specjalnie w tym celu bractwa i dzięki nim tradycja ta przetrwała do wieków późniejszych.

Tradycję tę podjęło także powstałe w pierwszej połowie XVII wieku przy kościele św. Krzyża w Warszawie, Bractwo Miłosierdzia św. Rocha. Bractwu temu przyświecały dwa cele: oddanie czci Bogu i niesienie pomocy ubogim oraz chorym bez różnicy wyznania. Realizując drugi cel, Bractwo m.in. doprowadziło do otwarcia w Warszawie szpitala św. Rocha. Natomiast, aby spełnić pierwszy i główny cel członkowie Bractwa brali udział w różnych nabożeństwach różańcowych i procesjach pokutnych, a także w odprawianiu Pasji. Jednak tradycyjna forma Pasji okazała się kłopotliwa w realizacji, bowiem śpiewane dowolne hymny łacińskie i niektóre pieśni polskie,

nie były przystępne i zrozumiałe dla ludu. Zatem szukano innej i nowej formy nabożeństwa przebłagalnego. Na powstanie Gorzkich żalów miała też wpływ rywalizacja Bractwa św. Rocha z Bractwem Różańcowym, istniejącym przy kościele oo. Dominikanów położonym naprzeciw kościoła św. Krzyża. Dochodziło między nimi do częstych sporów, dotyczących pierwszeństwa podczas uroczystych procesji. Aby temu zapobiec, pilną stała się potrzeba podjęcia prac nad nowym nabożeństwem, gdzie opiekę mieli sprawować członkowie Bractwa św. Rocha. Efektem tych prac, była wydana na początku 1707 roku książeczka pod tytułem „Snopek Miry z Ogródu Gethsemani”, zawierająca jednak oryginalne teksty nie będące odpowiednikami znanych wcześniej pieśni polskich i łacińskich. Wobec takiej sytuacji, strukturę nowego nabożeństwa ułożono na wzór dawnej jutrzni brewiarzowej. Mają więc „Gorzkie żale” trzy części, tak jak jutrznia składa się z trzech nokturnów. Rozpoczynająca nabożeństwo „Pobudka” wzywa nas do rozważania Męki Pańskiej. Podobnym wezwaniem do modlitwy jest w jutrzni śpiew Psalmu 94. Każdą część „Gorzkich żalów” poprzedza intencja wprowadzająca w temat rozważań. Można ją porównać do czytania w liturgii brewiarzowej. W każdej części nabożeństwa mamy trzy części: Hymn, „Lament duszy nad cierpiącym Jezusem” i „Rozmowa duszy z Matką Bolesną”, analogicznie w każdym nokturnie mamy trzy Psalmy. Jutrznię kończy zwykle „Te Deum”, na koniec „Gorzkich żalów” śpiewa się pieśń „Wisi na krzyżu” lub „Któryś za nas cierpiał rany”. Poszczególne części „Gorzkich żalów” dzielą nasze rozważanie według chronologii wydarzeń i tak

część pierwsza każe nam rozmyślać o tym, „co Pan Jezus wycierpiał od mojej duszy w Ogrójcu, aż do niesłusznego przed sądem oskarżenia”. W części drugiej kontynuujemy rozmyślanie nad cierpieniami Pana Jezusa „aż do okrutnego cierniem ukoronowania”, by w części ostatniej dojść do chwili „ciężkiego skonania na krzyżu”. Śpiewy wchodzące w skład „Gorzkich żalów”



to „Pobudka”, która została oparta na melodii jednej z hymnów brewiarzowych. Hymny trzech części nabożeństwa: „Żal duszę ściska”, „Przypatrz się duszo” i „Duszo oziębła czemu nie gorzej” czerpią wiele wątków ze starszych pieśni pasyjnych, np. ze śpiewanej do dzisiaj pieśni ks. Jakuba Wujka „Rozmyślamy dziś, wierni chrześcijanie”. Kolejny śpiew „Lament duszy nad cierpiącym Jezusem” swą formę zaczerpnął z Litanii o Męce Pańskiej, zaś melodię kończącej „Lament” inwokacji „Bądź pozdrowiony” zapożyczono z Lit-

tanii o Wszystkich Świętych. Wreszcie trzeci śpiew „Rozmowa duszy z Matką Bolesną” opiera się w zakresie melodii i treści na średniowiecznej sekwencji „Stabat Mater dolorosa” znanej wówczas dzięki o sto lat wcześniejszemu tłumaczeniu ks. Stanisława Grochowskiego „Stała pod krzyżem troskliwa”, dziś znana jako „Stała Matka Bolesciwa”. Pieśni „Gorzkich żalów” nie przestają jednak na zrelacjonowaniu biblijnych wydarzeń. Chcą także obudzić nasze uczucia. To połączenie nowej formy z elementami tradycji musiało wyjątkowo dobrze utrafić w potrzeby ludzi tamtych czasów, gdyż nowy sposób odprawiania pasji wyjątkowo szybko rozprzestrzenił się po całym kraju. Nabożeństwo propagowali Księża Misjonarze podczas misji ludowych, a także w prowadzonych przez siebie seminariach duchownych. Tekst nabożeństwa tłumaczono na język litewski już w XVIII wieku, a także na języki: niemiecki, angielski i rosyjski.

Drodzy Czytelnicy!

Nabożeństwo „Gorzkich żalów” charakteryzuje poetycki język i refleksyjna melodia, które pozwalają uczestnikom medytować nad nieskończoną miłością, z jaką szedł Jezus Chrystus na cierpienia i śmierć za nas i dla nas. Śpiewanie „Gorzkich żalów”, do którego bardzo zachęcam w niedzielne popołudnia Wielkiego Postu, jest naszą wspólną modlitwą za przebłaganie grzechów. Pan Jezus ponosząc śmierć na drzewie krzyża odkupił nas, abyśmy mogli osiągnąć życie wieczne w Królestwie Chrystusowym. Dziękujemy więc naszemu Panu za ten dar, chwalcąc Go i wielbiąc.

Jerzy Chmara

FRANCISZKANIE 
Franciszkański świat. W jednym miejscu

MODLITWA ZA OJCZYZNĘ

(ks. Piotr Skarga)

Boże, Rządco i Panie narodów, z ręki i karności Twojej racz nas nie wypuszczać, a za przyczyną Najświętszej Panny, Królowej naszej błogosław Ojczyźnie naszej, by Tobie zawsze wierna, chwałę przynosiła Imieniowi Twemu a syny swe wiodła ku szczęśliwości, Wszechmogący wieczny Boże, spuść nam szeroką i głęboką miłość ku braciom i najmilszej Matce, Ojczyźnie naszej, byśmy Jej i ludowi Twemu, swoich pożytków zapomniawszy, mogli służyć uczciwie.

Ześlij Ducha Świętego na sługi Twoje, rządy kraju naszego sprawujące, by wedle woli Twojej ludem sobie powierzonym mądrze i sprawiedliwie zdołali kierować. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen

Modlitwa wystawiona w krypcie kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie, gdzie pochowany jest ks. Piotr Skarga.

ROK KSIĘDZA PIOTRA SKARGI

Od zeszłej jesieni, gdy Sejm - na wniosek posła Rafała Grupińskiego - ogłosił rok 2012 rokiem tego jezuitckiego kaznodziei, pojawiło się wiele artykułów ukazujących ks. Skargę w dwóch wymiarach: bohatera i antybohatera. Przez katolików w pierwszym przypadku, a w drugim przez krytykantów i protestantów. Ci ostatni wytaczają niekiedy nawet ciężkie działa oskarżając Skargę o działania wicherzyckie i doprowadzenie do rokoszu Zebrzydowskiego (rokosze domagali się od sejmu wypędzenia jezuitów) oraz wręcz o nakłanianie sędziów do wydawania wyroków śmierci na innowierców.

Przyszedł na świat w Grójcu 2 lutego 1536 jako syn Jana (wg. jezuitów), lub Michała i Anny ze Świątkowskich Powęskich/Pawęzkich. Według Niesieckiego to szlachta mazowiecka, choć złośliwi powiadają, że była to rodzina młynarzy, a Skarga to przydomek przodków sławnego jezuitę za wieczne skarżenie sąsiadów w sądach. Natomiast Niesiecki w swoim herbarzu opisuje Jana Pawęskiego, który uskarżał się na księcia Janusza Mazowieckiego, więc ten nazwał go Skargą. Bez względu jednak na status społeczny rodziny, wstawił się Piotr, jako niezłomny obrońca wiary katolickiej, hierarchii królewskiej w oparciu o Boską, propagator naprawy Rzeczypospolitej (Kazania Sejmowe), współzyciel biednych i potrzebujących oraz wyznawca kultu Matki Boskiej (zanim został ogłoszony), reformator życia religijnego i krytyk niedoskonałości katolika, a także pedagog - wychowawca Jędrzeja Tęczyńskiego.

Przystąpił do jezuitów ze względu na ich dyscyplinę, która bardzo odpowiadała jego zamiłowaniu do ascetycznego życia. I szybko stał się gorliwym misjonarzem rzymskiej wiary, dostrzegając niekorzystny wpływ innowierczej religii na losy Ojczyzny. Tak pisał historyk Feliks Koneczny: „Skarga kroczył na czele katolickiej inteligencji, to wiedzieli Polacy już podczas wojen Batorego” i dodaje, że był „jakby chorążym ruchu katolicko-narodowego”. Kardynał Krakowski jest autorem porównania: „czym w chrześcijaństwie św. Paweł, tym w Polsce ks. Piotr Skarga”. Bo też, wypełniając regułę Towarzystwa Jezusowego nie tylko zwalczał reformację, ale przede wszystkim dbał o to, aby Ewangelia była zrozumiała dla wieśniaków i mniej edukowanych warstw społecznych również poprzez pracę dobroczynną - pracując w szpitalach, przytułkach. Jezuitki znani są z prowadzenia doskonałych szkół, ale również w przeszłości otwierali bezprocentowe kasy pożyczkowe dla niezamożnych. To wszystko było podstawą do zwrócenia uwagi Polaków na tę zasłużoną postać. Znaleźli się i tacy, którzy zakwestionowali znaczenie ks. Skargi.

Pierwszym był pisarz Krzysztof Varga, który zgłosił swoje publicystyczne weto w Gazecie Wyborczej już we wrześniu: „Pomysł z Piotrem Skargą jest przewrotny i niebezpieczny”, wieszcząc tragiczny tego wpływ na kondycję współczesnej Polski: „Już sobie wyobrażam, jak podbudowani Rokiem Skargi postowie popadną w retoryczne wzmożenie na trybunie sejmowej”.

Nauczyciel historii Adam Trzcian-

ski również krytycznie odniósł się do tej uchwały: „To Skarga uważał, że Rzeczpospolita upadnie przede wszystkim z powodu niezgody wynikającej z przebywania w naszym kraju heretyków”. Skarga jednak nie nawoływał do otwartej wojny „bo katolicy jako wołowie, y duże konie, nie czują się w mocy swej, ażeby ie wielki przymus ścisła”. Tolerował po prostu herezję, ale nie zgadzał się na jej uprzywilejowanie i zawsze wskazywał na tragiczne, dla duszy i całego państwa, skutki jej szerzenia ponieważ protestanci aktywnie, walcząc o tolerancję domagali się zamykania katolickich kościołów, ich profanacje i napaści na księży głoszących kazania. Według niego, reformacja to nic innego jak podkopywanie autorytetu władzy, a co za tym idzie, niszczenie fundamentów państwa: „I teraz są takie między lutry i ewangeliki błędy, które nauczają, iż urzędnik, król albo starosta, w grzechu śmiertelnym będąc, urząd traci, i nikt go nie winien słuchać”. Zarzucał Arianom uznawanie jednego tylko Króla, co oznaczało nieposłuszeństwo wobec króla ziemskiego: „Wiara katolicka pilnie i często naucza, aby każdy Boga się bał, a króla czcił, jako Piotra ś. nauczał, aby każdy urzędowi, królowi i sprawcom jego podlegał, aby się ich miecza bał, aby o nieposłuszeństwo ku nim sumienie miał”. Aby jednak dać odpór szerzącej się reformacji, tak zgubnej dla Państwa, zwalczał niejako katolików i rutynę księży „co to jako barszczykowie rzeczy dobrych, świętych, Boskich, sprawiedliwych, popierać y gorąco ich odprawować nie mogą. Ani ciepłi ani zimni, ale rozmokli, jako zmokła kokosz,

tak się ruszają, nic nie sprawują, y wyrzucenia godni są wedle Pisma”. To zdanie - tak jak i cytowana wyżej Modlitwa - wydają się bardzo adekwatne do naszej rzeczywistości gdzie wyraźna postawa katolika i odpowiedzialność władzy są towarem pierwszej potrzeby, żeby naprawić relacje społeczne i duchowe. Jak już wspomniano, był wymagający dla siebie i piętnował brak gorliwości: „Kaznodzieja, gdy sam źle

żyje, mało kazaniem zbuduje”.

Na koniec zwięźła wykładnia filozofii księdza Piotra Skargi, którą powinno się wywieść w widocznym miejscu każdego urzędu i szkoły: „W ciele ludzkim są dwa przedniejsze członki, którymi się ciało ożywia i umacnia: serce i głowa[...] Religia i stan duchowny w ciele Rzeczypospolitej jest jako serce zakryte i wnętrze, z którego żywo wieczny pochodzi; a stan królewski

jest jako głowa, w której są do rządu członków wszystkich oczy, uszy i inne zmysły powierzchne[...] Gdy wiara katolicka i duchowny stan naruszony jest, jako ranne serce, prędką śmierć Rzeczypospolitej przywodzi. Gdy też stan królewski słabieje i boleje, jako głowa chora, władza członów wszystkich gnije i boleje i królestwo upada”.

Barbara Thun

WIELKI POST

Wielki Post to w liturgii wszystkich chrześcijan czas na pokutę, mający przygotować do jak najpełniejszego przeżycia Świąt Wielkanocnych. Wielki Post trwa czterdzieści dni, rozpoczyna się w Środę Popielcową, w trakcie, której ma miejsce obrzęd posypania głów popiołem, któremu towarzyszą słowa: „Pamiętaj człowiecze, żeś prochem i w proch się obrócisz” lub „Czyńcie pokutę i wiercie Ewangelii” (Mt 1,15). Popiół do posypywania głów pochodzi ze spalonych palm święconych w Niedzielę Palmową poprzedniego roku. Czas trwania Wielkiego Postu został ustalony na 40 dni na początku IV w., na pamiątkę czterdziestodniowego pobytu Jezusa na pustyni, gdzie poszcząc, był kuszony przez szatana: „Wtedy Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby

był kuszony przez diabła”, „A gdy prze-pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, odczuł w końcu głód” (Mt 4,1-2).

Czas Wielkiego Postu powinien być przede wszystkim czasem zadumy i refleksji, by poznać siebie i zweryfikować, jakim jestem katolikiem, by przyjrzeć się sobie i zastanowić się co czynię w sprawie pogłębiania mojej wiary? Ale to też okres wyskokoczenia z tego pociągu codzienności. To czas rozmyślenia nad męką i śmiercią Chrystusa. Czas trudnych pytań: Czy byłbym na tyle silny by oddać swoje życie za ludzi grzesznych?

Zrozumienie śmierci Chrystusa da nam jasny obraz tego, czym jest Wielki Post. Te czterdzieści dni to nie za wiele w przeciągu całego roku. Może ktoś spytać, po co tylko wtedy robi się

jakieś postanowienia? Można odpowiedzieć, bo to, czego sobie odmówię mogą mieć przez resztę dni. Ale w tych postanowieniach wielkopostnych tkwi tajemnica poznania tajemnicy tego okresu.

Wielki Post to też okres zadumy nad przemianami i śmiercią. To okres, kiedy pytanie, co dalej?, albo zostanie bez odpowiedzi, albo dzięki męce i śmierci Chrystusa zrozumiemy, że na końcu naszej drogi czeka nas zmartwychwstanie i życie wieczne. Wielki Post to okres szukania drogi ku zbawieniu. To w śmierci Chrystusa zawarta jest tajemnica wiary. Kiedy zrozumiemy, że Chrystus uczynił to bezinteresownie, bo jego miłość do człowieka była tak wielka, że znajdziemy drogę ku zbawieniu. Na ten czas Wielkiego Postu życzę sobie i każdemu otwarcia się w pełni na Chrystusa.

Magdalena Zuchowicz

LAETARE

Czwarta niedziela Wielkiego Postu, nazywana dawniej niedzielą „laetare” - „radujcie się” wskazuje na szczególny stan duszy ludzkiej, która znajduje swoją „przystań” w Panu. Aby oddać wyjątkowość tej niedzieli postuluje się słowami pieśni, która jest śpiewana na wejście w tą uroczystość: „Laetare, Ierusalem: et conventum facite, gaudete cum laetitia, qui in tristitia fuistis: ut exsultetis, et satiemini ab uberibus consolationis vestrae” (Raduj się, Jerozolimo, zbierzcie się wszyscy, którzy ją kochacie. Cieszcie się, wy, którzy byliście smutni, weselcie się i nasycacie u źródła waszej pociechy).

„Raduj się, wesel się Jerozolimo”.

To wezwanie do radości wydaje się czymś niezwykłym, jeśli zważymy na fakt, że właśnie niedziela Laetare wyznacza półmetek Wielkiego Postu. W

czasie pokuty słyszymy nawoływanie do tego, by się radować. I Kościół odpowiada na to wołanie. Kapłani przyodziejają różowe szaty, rozświetlając wielkopostny fiolet. Od XVI wieku tego dnia, zwanego również „Niedzielą Róż”, w Rzymie w Bazylice św. Krzyża papież święcił złotą różę i wręczał ją osobie zasłużonej dla Kościoła. Zgromadzeni w Bazylice wierni obdarowywali się kwiatami symbolizującymi piękno, ale i ból cierpienia. Mamy w tym czasie także na moment odstąpić od wielkopostnej zadumy, aby cieszyć się i radość tę czerpać od Pana. Kolekta, czyli modlitwa kończąca Obrzędy wstępne w czasie Eucharystii, przypomina nam o tym, że już niedługo będziemy przeżywać prawdziwą wielkanocną radość, że dni wielkiego świętowania są już blisko, a słowa Psalmu

zachęcają: „Wystawiajcie ze mną Pana, wspólnie wywyższajmy Jego imię (...). Spójrzcie na Niego, a rozpromienicie się radością, oblicza wasze nie zapłoną wstydem”. Pan wysłuchuje naszych próśb, On nas uwalnia od złego, On jest naszą pomocą. Warto wsłuchać się w liturgię tej niedzieli, warto przyjąć tę ewangeliczną radość, płynącą ze świadomości, że czas pokuty ma nas prowadzić ku nawróceniu, ma oczyścić nasze serca, odrodzić nas, byśmy mogli stanąć przed Bogiem. Ten, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa oczekuje na nasze nawrócenie i przyciąga nas w swoim miłosierdziu. Papież Paweł VI w 1975 r. w Adhortacji apostołskiej „Gaudete in Domino” (O radości chrześcijańskiej), pisał: „Należy rozwijać w sobie umiejętność radowania, cieszenia się, korzystania z wielorakich radości ludzkich, jakich Bóg Stwórca użycza nam na tę doczesną pielgrzymkę”. Jeszcze bardziej będziemy się radować, gdy odkryjemy prawdę o tym, że Chrystus

wciąż do nas przychodzi. Wtedy przepelni nas radość płynąca ze świadomości, że stoi On także u wrót naszego serca i kołacze. Otwórzmy na oścież drzwi Chrystusowi. Najważniejsze rozgrywa się przecież w głębinach naszego serca. Może ono stać się Betlejem,

gdzie zamieszka Emmanuel - Bóg z nami. Znajdźmy w tę niedzielę chwilę czasu, by Go ugościć. Papież Jan XXIII powiedział, że do Nieba nie wpuszczają ponuraków, tylko ludzi, którzy umiają się cieszyć. Oby nie okazało się, że nie nadajemy się do Nieba, ponieważ

nie umiemy się cieszyć, bo zapomnieliśmy, jak to się robi. Usłyszmy więc to wezwanie Kościoła: Bądź radosny! Nie zamykaj się w samotności i smutku. Jezus jest z Tobą!

Magdalena Zuchowicz

Żale Matki Boskiej pod krzyżem

Jednym z najpiękniejszych utworów średniowiecznej liryki religijnej są *Żale Matki Boskiej pod krzyżem*. Tekst rękopisu pochodzi z lat siedemdziesiątych XV wieku, a znaleziony został w bibliotece benedyktyńskiego klasztoru Św. Krzyża; stąd inna jeszcze jego nazwa: *Lament świętokrzyski*. Utwór ten reprezentuje gatunek wypowiedzi lamentacyjnej, tzw. żalu, skargi. Bolejąca Matka stojąca pod krzyżem swego Syna to motyw upowszechniony w sztuce i literaturze europejskiej, zwłaszcza za sprawą głośnej facjińskiej pieśni z XIII wieku *Stabat Mater Dolorosa*... Przypuszcza się, że utwór ten mógł być w przeszłości częścią wielkopiątkowego misterium.

Tekst jest niezwykle ciekawy i oryginalny, bowiem motyw męki Chrystusa przedstawiony jest przez Matkę, która jest jednocześnie bohaterką utworu. Monolog Maryi w *Lamencie świętokrzyskim* uwydatnia przede wszystkim ludzki, bardzo osobisty wymiar matczynej cierpienia, eksponując zarazem ludzką wspólnotę odczuć. O ile *Bogurodzica* czy inne pieśni średniowieczne są zwykle modlitwami do Matki Bożej, o tyle tutaj przemawia Maryja (do Syna, do Archanioła Gabriela, do matek i do wszystkich ludzi). W innych utworach szukano u Niej pomocy, tu Ona poszukuje pociechy u ludzi, chce im zwierzyć się ze swego bólu. W ten sposób wydaje się, że mamy przed sobą zwykłą ziemską matkę, która pragnie ulżyć cierpieniom syna. A więcej, w *Żalach Matki Boskiej*... przemawia nie tylko matka, lecz po prostu nieszczęśliwy człowiek ogładający zniszczenie swoich nadziei. Jak pisze St. Sawicki: *Poezja Żalów Matki Boskiej pod krzyżem jest poezją bólu miłującej Matki, ale równocześnie poezją bezpośredniości i prostoty*.

Maryja początkowo wzywa otaczających ją ludzi do współczucia, zrozumienia i współuczestnictwa w cierpie-

niu. Następnie ze słowami pełnymi czułości zwraca się do Syna, chcąc w ostatniej chwili Jego życia zbliżyć się do Niego i ulżyć Mu w męce. Następne strofy monologu są wyrazem żalu skierowanego do Archanioła Gabriela. Miał jej nieść radość, a tymczasem Ona nie czuje nic oprócz smutku i żalu: *Gdzie jest ono twe wesele, / Cożeś mi go obiecał tako barzo wiele (...)* a ja pełna smutku i żałości. Utwór kończy prośba skierowana do wszystkich matek, aby modliły się do Boga, by nigdy nie spotkał je podobny los. Uczestniczyć w śmierci swojego dziecka to prawdziwa męka.

Cały wiersz jest głosem cierpiącej Matki chcącej wyzalić się na okrutność świata, ukoić ból, który do głębi ją przeszywa. Czuje Ona swoją bezsilność i widzi jednocześnie cierpienie Jezusa. Maryja jest bardzo ludzka w tej trudnej dla Niej chwili. Zachowuje się tak, jak postąpiłaby każda inna matka widząca swoje cierpiące i umierające dziecko. Ostatnie słowa Maryi: *Nie mam ani będę mieć jinego, / Jedno ciebie, Synu, na krzyżu rozbitego* są wyznaniem Jej ogromnej miłości i wierności Jezusowi, który dla zbawienia świata dał się przybić do krzyża.

Współcierpienie z Synem czyni Maryję Współkupicielką, natomiast Jej współczucie dla możliwych cierpień innych matek pozwala uznać Ją za Matkę Miłosierdzia pośredniczącą między ludźmi a Bogiem. Podobny motyw znajdziemy w *Godzinkach o Niepokalanym Poczęciu NMP*.

Literacki obraz Matki Boskiej Bolesnej stojącej pod krzyżem wyrasta z głębokiej wiary, że nikt tak jak Matka, która cierpiała z powodu śmierci swojego Syna, nie jest w stanie zrozumieć potrzeb i cierpień człowieka. Właśnie przez swoje cierpienie Maryja stała się bliska wszystkim ludziom, zwłaszcza ludziom cierpiącym. Maryja uczy także głębokiego zawierzenia Bogu. Jest

przykładem wiary, że przez cierpienie przechodzi się do zmartwychwstania i życia.

Jarosław Hebel



Posłuchajcie, bracia miła(1),
Kęć wam skorzyć krwawą głowę(2);
Usłyszycie moj zamętek,
Jen mi się zstał w Wielki Piątek(3).

Pożałuj mię, stary, młody,
Boć mi przyszły krwawe gody(4);
Jednegociem Syna miała
I tegociem ożała(5).

Zamęt ciężki dostał się mie,
ubogiej żenie(6),
Widząc rozkrwawione me
miłe narodzenie;
Ciężka moja chwila, krwawa godzina,
Widząc niewiernego Żydowina,
Iż on bije, męczy mego miłego Syna.

Synku miły i wybrany(7),
Rozdziel(8) z matką swoją rany;
A wszakom(9) cię, Synku miły,
w swem sercu nosiła,
A także tobie wiernie służyła.
Przemow k matce, bych się ucieszyła(10),
Bo już jidziesz ode mnie,
moja nadzieja miła(11).

Synku, bych cię nisko miała,
Niecoć bych ci wspomagała(12);
Twoja główka krzywo wisa(13),
tęć bych ja podparła;
Krew po tobie płynie, tęć bych ja utarła;
Picia wołasz, piciac bych ci dała,
Ale nie lza dosiąc(14) twego
świętego ciała.

O anjele Gabryjele,
Gdzie jest ono twe wesele,
Cożeś mi go obiecał tako barzo wiele,
A rzekęcy(15): „Panno, pełna jeś miłości!”
A ja pełna smutku i żałości.
Sprochniało(16) we mnie ciało
i moje wszystkie kości.

Proścież Boga, wy miłe
i żądne maciory(17),
By wam nad dziatkami nie były
takie to pozory,
Jele ja nieboga ninie dziś zeżrzała(18)
Nad swym, nad miłym
Synem krasnym(19),
Iż on cirpi męki nie będąc
w żadnej winie(20).

Nie mam ani będę mieć jinego,
Jedno ciebie, Synu, na krzyżu
rozbitego(21).

Objaśnienia językowe

(1)zwrot „bracia miła” to stara forma rzeczowników zbiorowych rodzaju żeńskiego w liczbie pojedynczej; (2)

chcę się wam poskarżyć w związku z krwawym zabójstwem; (3)posłuchajcie o smutku, który mnie spotkał w Wielki Piątek; (4)krwawe święto; (5) oplakała; (6)ciężkie strapienie spotkało mnie, nieszczęsną kobietę; (7)drogi; (8)podziel; (9)przeciem; (10)bym się pocieszyła; (11)moja nadziejo miła (mianownik w funkcji wołacza); (12) pomagałabym ci trochę; (13)wisi; (14)nie można osiągnąć; (15)mówiąc; (16)rozpada się; (17)miłe i drogie matki; (18)byście nie przeżywały takiego widoku waszych dzieci, jaki ja, nieboga, dziś ujrzałam; (19)pięknym; (20)nie będąc wcale winnym; (21)rozpiętego.

Pierścień Atlantów

pierwszy krok do okultyzmu



Współczesny człowiek obficie czerpie z licznych osiągnięć i udogodnień wynikających z rozwoju nauki i techniki. Pragnienie długiego życia i maksymalnego korzystania z dobrodziejstw świata sprawia, że jest skłonny zawierzyć różnym osobom i przedmiotom w nadziei zapewnienia sobie nieustającego zdrowia i powodzenia oraz nieprzemijającego szczęścia. Aby osiągnąć swój cel, jest gotowy sięgać nawet do kontrowersyjnych środków. Jednym z nich jest - dla dosyć znaczącej liczby osób, niestety, również katolików - pierścień Atlantów.

Historia pierścienia sięga ok. 1860 roku, kiedy to francuski egiptolog markiz d'Agriain odkrył rzekomo (nie potwierdzają tego faktu żadne dowody) w Dolinie Królów w Egipcie pierścień z nietypowym dla tamtejszej kultury rysunkiem - figurami geometrycznymi ułożonymi w określonym porządku. Wykonano go z kamionki asuańskiej. Twierdzono, że znalezisko jest wytworem cywilizacji Atlantów. Jednak domniemane niezwykle właściwości pierścienia „odkrył” dopiero jego spadkobierca - Andre de Belizal - radiesteta i pionier badań nad falami kształtu. Sądził, że pierścień ma niezwykle właściwości uzdrawiające i ochraniające przed każdą agresją z zewnątrz. Za najbardziej nagłośnione

potwierdzenie właściwości pierścienia uważa się historię słynnego odkrywcy grobowca Tutenchamona - Howarda Cartera. Noszony przez egiptologa pierścień Atlantów miał ochronić go, jako jedyne z ekspedycji, przed klątwą Tutenchamona. Badacze zjawisk paranormalnych uważają, że pierścień skupia w sobie energie kosmiczne, wzmacniając w ten sposób biopole energetyczne człowieka i stymulując jego system obrony.

Pierścień Atlantów jest współcześnie niezwykle popularny i traktowany jako amulet. W Polsce moda na ten talizman rozpoczęła się w latach dwudziestych i odtąd noszą go m.in. prezenterzy telewizyjni, artyści, sportowcy. Nierzadko kupują go ludzie wierzący w Boga. Nasuwa się więc pytanie, czy katolik, który nosi poświęcony krzyż lub medalik z wizerunkiem Pana Jezusa bądź Matki Bożej, a jednocześnie wierzy w moc pierścienia Atlantów, nie służy „dwóm panom”? Krzyże i medaliki noszone przez chrześcijan są świadectwem zawierzenia Chrystusowi i pozwalają ufać, że w trudnych sytuacjach życiowych Jezus i Maryja będą wspierać oraz chronić od pokus, zwątpień i przeciwności. Katolik ma świadomość, że nie ostaną one w cudowny sposób przed złem, ale niosą nadzieję, że w najtrudniejszych chwili-

ach życia ustrzegą przed największym nieszczęściem: odrzuceniem Pana Boga i utratą życia wiecznego. Bowiem to ono jest największym szczęściem chrześcijanina.

Noszenie przez katolika amuletów, w tym pierścienia Atlantów, przywodzi nieodwołalnie na myśl brak zaufania Panu Bogu, Ojcu, do którego przecież w pełni należy życie dziecka Bożego. Świadczy o tym, że człowiek wierzący w Chrystusa poszukuje innych sił, które być może początkowo zdają się zabezpieczać szczęście i zdrowie, później jednak skłaniają do poszukiwania różnych form okultyzmu. Czy wówczas wypowiedana codziennie modlitwa „Ojcze nasz” jest do końca szczerą, dostatecznie zakorzenioną w sercu odmawiającej ją osoby? Noszenie pierścienia Atlantów stawia też w wątpliwość gotowość dziecka Bożego do dźwigania wraz z Chrystusem krzyży, które nakłada na barki człowieka codzienne życie. Unikanie tego zadania, oczekiwanie, że magiczny pierścień ochroni od mniejszych czy większych niepowodzeń i nieszczęść jest przecież utudą. Życie człowieka bowiem składa się zarówno z chwil radości, jak i smutków. Na podkreślenie zasługuje w tym miejscu jeszcze jedna wartość: człowiek w nieszczęściu, w pełni ufający Bogu, hartuje swoje czło-

wieczeństwo i wiarę. Wsparty ufnością w Opatrzność Bożą odpowiedzialnie i skutecznie potrafi rozwiązywać dotykające go problemy oraz z godnością przyjmować porażki. Ta zdolność zawierzenia Panu Bogu jest szczególną cechą chrześcijanina.

Pokładanie wiary w amuletach, wróżbach, horoskopach, magii i innych tego typu praktykach przeczy rze-

telnej postawie katolika. Ks. Andrzej Trojanowski TCh, egzorcysta diecezji szczecińsko-kamieńskiej, jasno stwierdza, że amulety „wbrew swej pozornej niewinności, poprzez swoją symbolikę są zielonym światłem danym [...] nie Panu Bogu, lecz duchowemu złu. W ostateczności także i pierścień Atlantów jest niczym innym jak znakiem otwarcia się i przynależności do tego

wrogiemu nam świata” i z mocą podkreśla, że „jako istoty odkupione, nie warto, abyśmy, nawet w najbardziej niewinny sposób, ze światem tym się zadawali”. [A. Trojanowski, Pierścień Atlantów, czyli diabelski scenariusz na życie z sercem odwróconym od Boga. „Miłujcie się!” 2004, nr 5.]

Elżbieta Pankowska - Siedlik

KONCERT ARKI NOEGO



Dokładnie w połowie stycznia do naszego franciszkańskiego kościoła w Gdyni zawitali niezwykli goście - duzi i mali, śpiewający i grający: Arka Noego. Zespół, którego nie trzeba chyba nikomu przedstawiać, od kilkunastu lat jedna z bardziej rozpoznawalnych polskich grup. Do Gdyni Arka przyjechała, by zaśpiewać kolędy. Ci, którzy przyszli w niedzielny wieczór (koncert rozpoczął się o godz. 19.30) - a było ich bardzo wielu! - mogli zaśpiewać ra-

zem z arkowymi dziećmi kolędy znane, śpiewane na co dzień w kościołach, a także pastorałki napisane przez muzyków zespołu. Oczywiście nie zabrakło największych przebojów Arki Noego, na które zresztą wszyscy czekali. Zgromadzeni we franciszkańskim kościele śpiewali zatem wspólnie „Nie boję się, gdy ciemno jest” czy „Taki mały, taki duży może świętym być”. Na zakończenie koncertu Robert Litza Friedrich - szef zespołu - opowiedział pewną hi-

storię: niegdyś grał z zespołem Kazimierz Na Żywo w gdyńskim klubie „Ucho” Po koncercie był smutny i przybity. Zadzwoił do żony, a ta od razu powiedziała: „Idź się wyspowiadaj!” Ponieważ najbliższą znajdował się właśnie franciszkański kościół św. Antoniego na Wzgórzu św. Maksymiliana Robert tu właśnie przyszedł i wyspowiadał się. Po otrzymaniu rozgrzeszenia, jak sam wspomina, powrócił pokój. „Dobrze, że mamy franciszkanów! Chcemy im podziękować piosenką”. Zespół zagrał utwór „Dziękuję Ci”, choć nie był on przewidziany w programie koncertu.



Robert zresztą prowadzi koncerty Arki Noego w sposób niezwykły: na wesoło i bardzo radośnie, ale jednocześnie mówi o sprawach ważnych i poważnych.

Jedynym minusem styczniowego koncertu u franciszkanów było to, że się skończył. Kto wie, może zespół odwiedzi Gdynię także latem? Serdecznie zapraszamy!

Organizatorem koncertu była franciszkańska parafia oraz Franciszkańskie Centrum Kultury Gdynia. Bardzo dziękujemy młodzieży z naszej parafii za pomoc w przygotowaniu koncertu.

o. Mateusz



Wielki Post oczywiście kojarzy się nam przede wszystkim z zadumą, ciszą, rozważaniem męki Jezusa. I słusznie, bo tym właśnie ów liturgiczny okres jest. Jednak z pewnością nie tylko cisza jest głosem rozpamiętywania cierpienia Chrystusa, które przyniosły nam zbawienie. Bo choć to w ciszy Bóg przemawia najwyraźniej, to głos Jego słychać także w śpiewie i muzyce podczas liturgii. Wystarczy pomyśleć o pięknych śpiewach podczas Triduum Paschalnego - jeśli są dobrze, z serca wykonane i tak samo przyjęte - stanowią niesłychaną pomoc przy rozważaniach i w nie wprowadzają. Głęboka treść słów, zapadające w ludzkie wnętrza melodie, a przede wszystkim wspólne śpiewanie - to właśnie głębokie doświadczanie tajemnic, które odkrywa przed nami liturgia.

Dlatego chcę na Wielki Post zaproponować dwie płyty, które przynoszą nam pieśni dobrze znane, śpiewane do dziś w kościołach, a także te, o których już zapomnieliśmy. Są to płyty w pewnym sensie do siebie podobne - jedna i druga zawierają pieśni wielkopostne, ale także wprowadzenie w radość zmartwychwstania. Różnica jednak tkwi w sposobie śpiewania.

Antonina Krzysztoń



Pierwsza, to płyta Antoniny Krzysztoń „Pieśni postne”. Płyta ascetyczna, aranżacje są ubogie, ale to właśnie siła, atut tego wydawnictwa. Charakterystyczny, piękny głos wokalistki, któremu towarzyszą gdzieś delikatne instrumenty perkusyjne, tworzy niejasną, niezrozumiałą przestrzeń, gdzieś poza wyśpiewywanymi słowami. To tak, jakby słuchając fascynującej opowieści mieć niezachwianą pewność, że to wszystko dzieje się naprawdę. Płyta może nużyć kogoś, kto będzie chciał jej słuchać podczas jazdy samochodem lub w miejskim zgiełku na iPodzie. Faktycznie, do odkrycia jej piękna potrzeba wsluchania się, zwrócenia na nią uwagi. W zamian jednak otrzymamy zaproszenie do rozmyślenia, rozważania. Warto wiedzieć, że na płycie znajdziemy także fragmenty nabożeństwa wielkopostnego - Gorzkich Żalów.

Joanna Słowińska



Druga propozycja na Wielki Post różni się stylistycznie od poprzedniej.

To „Płaczcie anieli” Joanny Słowińskiej, którą znamy m.in. z zespołu „Muzykan-ci”, z projektów Piotra Rubika (m.in. „Tu es Petrus”, „Psałterz Wrześniowy”), czy oratorium Zbigniewa Książka i Bartłomieja Gliniaka „Siedem Pieśni Marii” (w którym wcieliła się w główną postać). Cechą charakterystyczną jest dla wokalistki używanie tzw. „białego głosu”, polegającego na śpiewaniu zupełnie otwartym gardłem, momentami zbliżonego niemal do krzyku. Głos biały jest typowy dla śpiewów folklorystycznych. Podobnie jak Antonina Krzysztoń, także Joanna Słowińska wzięła na warsztat tradycyjne pieśni śpiewane podczas liturgii i nabożeństw, ale także takie, których już w kościołach nie usłyszymy. Ciekawe, oryginalne aranżacje, a przede wszystkim instrumenty (skrzypce, kontrabas, fisharmonia, lira korbowa, altówka) sprawiają, że mocny, dostoyny głos Joanny Słowińskiej, staje się świadkiem pasji Chrystusa - świadkiem, którego słuchanie jest nie tylko fascynujące (ze względu na oczywiste walory muzyczne), ale nade wszystko budujące i prowadzące do modlitwy. Płyta zawiera także pieśni wielkanocne („Chrystus Pan zmartwychwstał”, „Alleluja Jezus żyje” i „Chrystus zmartwychwstał jest”), które w naturalny sposób ukazują nam kres Wielkiego Postu.

Przy okazji polecam audycję „Płyta brata Patefona” w Radiu Niepokalanów w każdą sobotę o godz. 20.30 (powtórki we wtorki po 22). Audycji słuchać można także w internecie.

fr. Mateusz Stachowski OFM Conv
www.franciszkanie.tv
www.twitter.com/franciszkanie
www.franciszkanie.gdansk.pl
www.facebook.com/franciszkanie.konwentalni

FRANCISZKAŃSKIE Centrum Kultury Gdynia im. Jana Pawła II

Wyraz „cywilizacja” etymologicznie pochodzi od „civis” — „obywatel” i podkreśla wymiar polityczny bytowania każdego człowieka. Natomiast głębszy sens wyrażenia „cywilizacja” jest nie tyle polityczny, ile po prostu „humanistyczny”. Cywilizacja należy do dziejów człowieka, odpowiadając jego duchowości oraz moralności. Stwo-

rzony na obraz i podobieństwo Boże człowiek otrzymał świat z rąk Stwórcy z zadaniem, by czynił go na swój obraz i podobieństwo. W spełnianiu tego zadania odnajduje swe źródło cywilizacja. Tym zadaniem jest „humanizacja świata”. Jest więc cywilizacja poniekąd tym samym co „kultura”. Można by więc powiedzieć „kultura

miłości”. Idąc za słowami Jana Pawła II opisującego znaczenie tych słów — chcemy czerpać natchnienie ze słów soborowej Konstytucji Gaudium et spes: „Chrystus [...] objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie”. Bóg powołał zatem człowieka do istnienia, powierzając mu zadanie bycia

twórcą. W „twórczości artystycznej” człowiek bardziej niż w jakikolwiek inny sposób objawia się jako „obraz Boży” i wypełnia to zadanie, przede wszystkim kształtując wspólną „materię” własnego człowieczeństwa, i sprawując także twórczą władzę nad otaczającym go światem. Artysta, im lepiej uświadamia sobie swój „dar”, tym bardziej skłonny jest patrzeć na samego siebie i na całe stworzenie oczyma zdolnymi do kontemplacji i do wdzięczności, wznosząc do Boga hymn uwielbienia. Tylko w ten sposób może do końca zrozumieć samego siebie, swoje powołanie i misję. Oto właściwe znaczenie słowa „kultura”. Słowo to w nazwie Franciszkańskie Centrum Kultury Gdynia im. Jana Pawła II niech będzie dla każdego zaproszeniem, a dla niektórych może nawet wezwaniem do współpracy w budowie Kultury Miłości - Cywilizacji Miłości.

Przy tej okazji chciałbym przytoczyć parę faktów które miały miejsce

w Naszej rzeczywistości. Po odejściu naszego Papierza wiele osób wpisało się do księgi kondolencyjnej. W rok później powołano Stowarzyszenie FCKG, któremu nadano imię Jana Pawła II. Organizacja społeczna została powołana właśnie przy Parafii św. Antoniego w Gdyni. Jest to miejsce wyjątkowe i wielopłaszczyznowe - jest to miejsce naszej modlitwy, w szczególności sposób uświęcone corocznymi obchodami Świętego Triduum Paschalnego, Archidiecezjalne Sanktuarium Świętego Maksymiliana, od niedawna Sanktuarium Matki Bożej Królowej Matki Nadziei.

W czasie, gdy Pan Jezus chodził po ziemi liczne cuda i uzdrowienia stały się istotą przyjscia już do nas Królestwa Bożego. W naszych czasach tą istotą - tymi cudami są wydarzenia, które Pan Bóg Nam daje. Zobaczmy te miejsca gdzie potrzeba naszych czynów, które będą naszym hymnem uwielbienia: różnorodność wspólnot

- wyjątkowy dar miłości - wezwanie do jedności, przeciekający dach-taras nad wejściem i podmokłe mury wokół dolnego kościoła. Bracie! Siostrzo! Jeśli wpisałeś się do księgi kondolencyjnej po bł. Janie Pawle II to twoim skarbem są ręce gotowe do pracy, do budowy miejsca, gdzie chcemy wypełnić Testament duchowy bł. Jana Pawła II, do budowy Franciszkańskiego Centrum Kultury Gdynia im. Jana Pawła II. To wspólnota wskazuje Nam środki prowadzące do uświęcenia naszego życia. Dlatego proszę pozwólcie, aby naszym wspólnotowym wpisem do księgi stała się budowa Franciszkańskiego Centrum Kultury Gdynia im. Jana Pawła II.

Spotykamy się w środy. Rozpoczynamy o godz. 1800 warsztatami tańca. O godz. 1900 przechodzimy do spraw organizacyjnych.

Waldemar Zadorożny



PROGRAM REKOLEKCJI WIELKOPOSTNYCH

W PARAFII ŚW. ANTONIEGO W GDYNI

11 - 14 marca 2012

Prowadzi: o. Marek Dettlaff z Wilna

Niedziela - 11. 03. 2012

- 7.00 - Msza św. z nauką ogólną
- 8.30 - Msza św. z nauką ogólną
- 9.00 - Msza św. z nauką ogólną - Dom Kombatanta
- 10.00 - Suma parafialna z nauką ogólną
- 11.30 - Msza św. z nauką dla dzieci i rodziców
- 13.00 - Msza św. z nauką ogólną
- 16.00 - Msza św. z nauką ogólną
- 17.00 - Nabożeństwo Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym
- 18.00 - Msza św. dla młodzieży

Poniedziałek - 12. 03. 2012

- 9.00 - Msza św. z nauką dla seniorów
- 16.00 - Adoracja Najśw. Sakramentu i Sakrament Pokuty
- 18.00 - Msza św. z nauką ogólną

Wtorek - 13. 03. 2012

- 9.00 - Msza św. dla chorych z sakramentem namaszczenia chorych
- 16.00 - Adoracja Najśw. Sakramentu i Sakrament Pokuty
- 18.00 - Msza św. z nauką dla małżonków i rodziców i odnowienie przyrzeczeń małżeńskich
- 19.15 - Adoracja Najśw. Sakramentu z modlitwą o uzdrowienie

Środa - 14. 03. 2012

- 9.00 - Msza św. z nauką ogólną i odpustem na zakończenie rekolekcji
- 16.00 - Adoracja Najśw. Sakramentu i Sakrament Pokuty
- 18.00 - Msza św. z nauką ogólną i odpustem na zakończenie rekolekcji

Spowiedź: przed i w czasie każdej mszy świętej oraz po południu od godz. 16.00

- Na stronie www.fckgdynia.pl - klikając po prawej stronie zielony link
- można rozliczyć podatek dochodowy przekazując 1 % na budowę FCKG.
- UWAGA !!! EMERYCIE - RENCISTO - TY TEŻ MOŻESZ!
- otrzymany z ZUS-u PIT można zostawić w zamkniętej kopercie w zakrystii i odebrać po 4 tygodniach
- można również otrzymany z ZUS-u PIT wystarczy przepisać na stronie www.fckgdynia.pl - zielony link (po wypełnieniu, PIT możemy wysłać do ministerstwa finansów)
- wkrótce również zostanie uruchomiony punkt pomocy w wypełnianiu formularzy PIT w kawiarence Greccio.
- Telefoniczna pomoc: 509-100-380 lub 509-611-795.

Franciszkańskie Centrum Kultury Gdynia

Parafialny Zespół CARITAS



kopostnych, z których dochód idzie na załatwienie kolonii dla dzieci z parafialnych rodzin niezamożnych.

CARITAS cyklicznie prowadzi dwie akcje w ciągu roku: Dzień Chorego 11 lutego polegający na odwiedzinach osób przykutych do łóżka lub nie wychodzących z domu, zanosząc im żywność i lekarstwa oraz Odpust Św. Antoniego 13 czerwca z agapą i straganami odpustowymi.

CARITAS prosi więc wszystkich o odprowadzanie 1% przy rozliczeniu rocznym. Ulotki są rozdawane na terenie kościoła, więc warto wspomóc tę działalność pod sztandarem miłości bliźniego.

Prezes Parafialnego Zespołu Caritas, p. Helena Pasierbska jest gotowa udzielać wszelkich informacji i odpowiadać na pytania pod numerem telefonu: 691 69 71 39.

Byłe Franciszkańskie SOS uprzejmie informuje, że ta forma pomocy potrzebującym przestała istnieć na rzecz Parafialnego Zespołu CARITAS, będącego oficjalnym punktem archidiecezjalnej organizacji pomocy pod tą samą nazwą. Nasz zespół składa się z 12 osób wraz z wolontariuszami. Głównym zadaniem Caritasu jest niesienie pomocy w imię miłości, czyli po łacinie „Caritas”. Członkowie Caritasu wspomagają ubogie rodziny z naszej Parafii wydając im żywność raz w miesiącu w środy, natomiast bezdomni mogą korzystać z dożywiania we wtorki od

15:30 do 17:00. W zeszłym roku z pomocy żywnościowej skorzystało 6000 osób. Ponadto zespół ten pośredniczy w przekazywaniu używanych sprzętów od tych, którzy wymieniają telewizor lub pralkę na nowszy model dla tych, którzy takich udogodnień nie posiadają.

CARITAS nie otrzymuje żadnych dotacji. Zespół musi sam zadbać o środki na kupienie żywności i jej transport. W związku z tym zajmują się sprzedażą świec na stół wigilijny, z których odliczają dla organizacji 1-2 zł. Organizują również rozdawanie skarbonki wiel-

1.									
2.									
3.									
4.									
5.									
6.									
7.									
8.									
9.									

KRZYŻÓWKA

Litery zznaczonych pól utworzą rozwiązanie.

- 1.Ma nad głową aureolę?
- 2.Zapał sie trzy razy Jezusa?
- 3.Otrzymał Dekalog?
- 4.Miejsce śmierci Jezusa?
- 5.Podręcznik do religii?
- 6.Matka Jezusa?
- 7.Arka.....?
- 8.Stworzony na obraz Boga?
- 9.Oddala nas od Boga?

Tu wpisz rozwiązanie:

.....

Karolek i jego misiaczek

- Nie śpisz dziś z misiaczkiem? – pyta mama Karolka, dając całusa na dobranoc
 – Nie...
 – Dobrze, kochanie. Jesteś już dużym chłopcem, nie musisz spać z misiaczkiem. Dobranoc synku.
 Przed zgaszeniem światła mama dostrzega łezkę płynącą po twarzy Karolka.
 – Co się stało? – pyta.
 – To przez misiaczka – odpowiada Karolek i wybuch płaczem.
 – Przez misiaczka? – dziwi się mama.
 – Tak, on jest niedobry.
 – Niedobry? – pyta coraz bardziej zdziwiona mama – A co on takiego zrobił?
 – Nic – odpowiada Karolek, płacząc już na dobre.
 – Więc dlaczego mówisz że jest niedobry?
 – Kiedy na mnie się patrzy, jest niedobry.
 Karolek chowa się pod kołdrę.
 – Gdzie jest misiaczek? – pyta mama.
 – W ogródku pod liśćmi. Chciałem go wrzucić do kosza, ale tak na mnie strasznie patrzył, że nie miałem odwagi.
 Mama i Karolek idą do ogródka.
 – Misiaczek jest jak źli piraci! On jest... – Karolek waha się przez chwilę – ..., „bezoki”!
 Mama uśmiecha się i mówi – Jednooki. Brakuje mu jednego oczka, to wszystko.
 – To wszystko?! – wykrzykuje Karolek.
 – Misiaczek jest teraz jednooki i niedobry! To już nie mój misiaczek, już go nie chcę.
 – Karolku, czy kiedy się przewracasz i robisz sobie krzywdę, to znaczy, że jesteś niedobry...?
 – No nie – przyznaje Karolek.
 – I zawsze będziesz moim kochanym synkiem.
 Karolek spuszcza głowę.
 – Misiaczek zrobił sobie krzywdę. Zgubił oczko. Ale wcale nie jest z tego powodu niedobry. Popatrz na niego, jest raczej smutny.
 Karolek podchodzi do misiaczka i przygląda mu się uważnie.
 – Chyba troszeczkę – przyznaje.
 – Gdzie jest jego oczko? – pyta mama.
 – W kominku.
 – Weź misiaczka na ręce i chodź do salonu. Przyszyjemy je.
 Kilka minut później mama siada w fotelu i przyszywa oczko misiaczkowi.
 – Teraz wygląda jak przedtem – mówi mama i podaje misiaczka Karolkowi. Uszczęśliwiony Karolek daje misiaczkowi całusa.
 – Przepraszam, kochany misiaczku – szepcze mu do uszka.
 – Kocham Cię bardzo, nawet kiedy jesteś... nawet kiedy masz jedno oczko mniej. Ale wolę mimo wszystko jak masz obydwaj!
 Koniec :)



KURCZACZKI Z WYDMUSZKI

To bardzo prosty w wykonaniu pomysł na ozdobę wielkanocną, oraz dobra zabawa dla całej rodziny. Życzę wszystkim udanego czasu oraz Powodzenia:-)

Składniki:

- wydmuszki,
- biały, żółty i czerwony filc,
- klej „Magic”,
- nożyczki, czarny pisak.

Wykonanie:

Wydmuszki umyj i dokładnie osusz. Z filcu wytnij wszystkie niezbędne elementy: podwójnie skrzydełka, trójkątne dzióbki, grzebyki i łapki kurczaków. Przyklejanie elementów kurcząt do wydmuszki zacznij od łapek. Aby jajo stało stabilnie „na nogach”, do dolnej części łapek przyklej tekturkę. Odstaw do wyschnięcia.

Przyklej kolejne elementy kurczaków: dzióbki, skrzydełka i grzebyki. Gdy wszystko dokładnie wyschnie - dorysuj pisakiem oczka i gotowe.



MÓW PANIE

Luty 2012r.

- 01.02.12 - 2 Sm 24,2.9-17;Mk 6,1-6
 02.02.12 - Ml 3,1-4;Hbr 2,14-18;
 Łk 2,22-40 - Ofiarowanie
 Pańskie - Święto. - ŚDŻK
 03.02.12 - Syr 47,2-11;Mk 6,14-29
 04.02.12 - 1 Krł 3,4-13;Mk 6,30-34
 05.02.12 - Hi 7,1-4.6-7;1 Kor 9,16-
 19.22-23;Mk 1,29-39 -
 V Niedziela Zwykła
 06.02.12 - 1Krł8,1-7.9-13;Mk6,53-56
 07.02.12 - 1Krł8,22-23.27-30;
 Mk 7,1-13
 08.02.12 - 1 Krł 10,1-10;Mk 7,14-23
 09.02.12 - 1 Krł 11,4-13;Mk 7,24-30
 10.02.12 - 1 krł 11,29-32;12,19;
 Mk 7,31-37
 11.02.12 - 1 Krł 12,26-32;Mk 8,1-10 -
 ŚDCH
 12.02.12 - Kpł 13,1-2.45-46;
 1 Kor 10,31-11,1;Mk 1,40-
 45 - VI Niedziela Zwykła
 13.02.12 - Jk 1,1-11;Mk 8,11-13
 14.02.12 - Dz 13,46-49;Łk 10,1-9 -
 Św. Cyryla, mnicha
 i Metodego, b-pa - patron.
 Europy - Święto
 15.02.12 - Jk 1,19-27;Mk 8,22-26
 16.02.12 - Jk 2,1-9;Mk 8,27-33
 17.02.12 - Jk 2,14-24.26;Mk 8,34-9,1
 18.02.12 - Jk 3,1-10;Mk 9,2-13
 19.02.12 - Iz 43,18-19.21-22.24b-25;
 2 Kor 1,18-22;Mk 2,1-12 -
 VII Niedziela Zwykła

- 20.02.12 - Jk 3,13-18;Mk 9,14-29
 21.02.12 - Jk 4,1-10;Mk 9,30-37
 22.02.12 - Jl 2,12-18;2 kor 5,20-6,3;
 Mt 6,1-6.16-18 - Środa
 Popielcowa
 23.02.12 - Pwt 30,15-20;Łk 9,22-25 -
 Czwartek po Popielcu
 24.02.12 - Iz 58,1-9;Mt 9,14-15 -
 Piątek po Popielcu
 25.02.12 - Iz 58,9b-14;Łk 5,27-32 -
 Sobota po Popielcu
 26.02.12 - Rdz 9,8-15;1 P 3,18-22;
 Mk 1,12-15 - I Niedziela
 Wielkiego Postu
 27.02.12 - Kpł 19,1-2.11-18;
 Mt 25,31-46
 28.02.12 - Iz 55,10-11;Mt 6,7-15
 29.02.12 - Jon 3,1-10;Łk 11,29-32

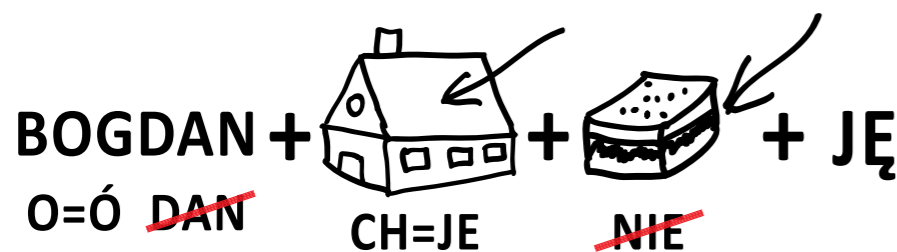
Marzec 2012r.

- 01.03.12 - Est(Wlg) 14,1.3-5.12-14;
 Mt 7,7-12
 02.03.12 - Ez 18,21-28;Mt 5,20-26
 03.03.12 - Pwt 26,16-19;Mt 5,43-48
 04.03.12 - Rdz 22,1-2.9-13.15-18;
 Rz 8,31b-34;Mk 9,2-10 -
 II Niedziela Wielkiego
 Postu
 05.03.12 - Dn 9,4b-10;Łk 6,36-38
 06.03.12 - Iz 1,10.16-20;Mt 23,1-12
 07.03.12 - Jr 18,18-20;Mt 20,17-28
 08.03.12 - Jr 17,5-10;Łk 16,19-31
 09.03.12 - Rdz37,3-4.12-13a.17b-28;
 Mt 21,33-43.45-46
 10.03.12 - Mi 7,14-15.18-20;Łk 15,1-
 3.11-32
 11.03.12 - Wj 20,1-17;1 Kor 1,22-25;
 J 2,13-25 - III Niedziela

- Wielkiego Postu
 12.03.12 - 2 Krł 5,1-15a;Łk 4,24-30
 13.03.12 - Dn3,25.34-43;Mt18,21-35
 14.03.12 - Pwt 4,1.5-9;Mt 5,17-19
 15.03.12 - Jr 7,23-28;Łk 11,14-23
 16.03.12 - Oz 14,2-10;Mk 12,28b-34
 17.03.12 - Oz 6,1-6;Łk 18,9-14
 18.03.12 - 2 Krn 36,14-16.19-23;
 Ef 2,4-10;J 3,14-21 -
 IV Niedziela Wielkiego
 Postu/Laetare
 19.03.12 - 2 Sm 7,4-5a.12-14a.16;
 Rz 4,13.16-18.22;
 Mt 1,16.18-21a [lub
 Łk 2,42-51a] - Św. Józefa,
 Oblubieńca NMP,
 Patrona KP - Uroczystość
 20.03.12 - Ez 47,1-9.12;J 5,1-3a.5-16
 21.03.12 - Iz 49,8-15;J 5,17-30
 22.03.12 - Wj 32,7-14;J 5,31-47
 23.03.12 - Mdr 2,1a.12-22;J 7,1-
 2.10.25-30
 24.03.12 - Jr 11,18-20;J 7,40-53
 25.03.12 - Jr 31,31-34;Hbr 5,7-9;
 J 12,20-33 - V Niedziela
 Wielkiego Postu
 26.03.12 - Iz 7,10-14;Hbr 10,4-10;
 Łk 1,26-38 - Zwiastowanie
 Pańskie - Uroczystość
 27.03.12 - Lb 21,4-9;J 8,21-30
 28.03.12 - Dn 3,14-20.91-92.95;
 J 8,31-42
 29.03.12 - Rdz 17,3-9;J 8,51-59
 30.03.12 - Jr 20,10-13;J 10,31-42
 31.03.12 - Ez 37,21-28;J 11,45-57

Opracowała Bogumiła Lech-Pallach

REBUS



Tu wpisz rozwiązanie:

.....

USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE

- UKŁADANIE GLAZURY,
 - GŁADZIE GIPSOWE,
 - SZPACHLOWANIE,
 - MONTAŻ PANELI,
 - TAPETOWANIE,
 - MALOWANIE
- ORAZ WIELE INNYCH PRAC WYKOŃCZENIOWYCH WNĘTRZ**
- POMIESZCZEŃ BIUROWYCH,
 - SKLEPÓW,
 - MIESZKAŃ I INNYCH LOKALI.

tel. 058 622 59 34; tel.kom. 609 685 448
 e-mail: irekkonkol@interia.pl



Do wspólnoty Ludu Bożego przez Sakrament Chrztu Świętego zostali włączeni:

Monika Eliza Dziedzic
Filip Tomasz Rudziński
Zuzanna Maria Rychlik
Karol Jacek Faliński
Alex Grązka
Wiktoria Małgorzata Orlikowska
Alan Dominik Burchardt
Pola Małgorzata Jezierska
Ksawery Łukasz Kowalski
Michał Jakub de Laval-Lecyk
Adam Michael Griffin
Robert Rygielski
Paweł Adam Lewandowski
Oliwia Marzena Jakubowska
Martyna Filipczuk
Monika Łysakowska
Marcelina Halina Jankierska
Amelia Julia Dworzańska
Pola Malina Redyk
Bartosz Florian Styczyński
Maja Marta Duda

Sakrament Małżeństwa zawarli:

Agnieszka Drązkowska
i Marek Rychcik

Odeszli do Pana po wieczną nagrodę:

† Zygmunt Stanulewicz,
z ul. Partyzantów, l. 81
† Wojciech Formela,
z ul. Górnej, l. 45
† Jacek Ferdynus,
z ul. Ujejskiego, l. 48
† Krystyna Wantoła,
z ul. Dąbrowskiego, l. 88
† Kazimierz Łosik,
z ul. Legionów, l. 85
† Urszula Kęsy,
z ul. Burgaskiej, l. 64
† Irena Tamiola,
z ul. Focha, l. 83
† Janina Marzewska,
z ul. Wyspiańskiego, l. 99
† Jan Kowalski,
z ul. Świętojańskiej, l. 85
† Zofia Skowrońska,
z ul. Bat. Chłopskich, l. 66
† Zbigniew Jarmoliński,
z ul. Bat. Chłopskich, l. 87
† Ryszard Madejski,
z ul. Narutowicza, l. 60
† Stanisława Gidzińska,
z ul. Kasztelańskiej, l. 75
† Henryka Kątna,
z ul. Górnej, l. 86
† Walentyna Jabłońska,

z ul. Legionów, l. 95
† Jadwiga Pennar,
z ul. Dąbrowskiego, l. 92
† Ryszard Gajewski,
z ul. Wachowiaka, l. 65
† Jadwiga Kaim,
z ul. Świętojańskiej, l. 82
† Krystyna Brzozowska,
z ul. Wyspiańskiego, l. 81
† Renata Roźniecka,
z ul. Tetmajera, l. 55.
† Alina Plewako,
z ul. Narutowicza, l. 88
† Wiesława Chylak,
z ul. Chopina, l. 74
† Danuta Mardzińska,
z ul. Świętojańskiej, l. 64
† Barbara Geringer,
z ul. Bat. Chłopskich, l. 92
† Zygfryd Sass,
z ul. Rolniczej, l. 71
† Helena Mydlarska,
z ul. Własna Strzecha, l. 90
† Henryk Kuchta,
z ul. Bpa Dominika, l. 86
† Halina Kadzikowska,
z ul. Orzeszkowej, l. 65
† Floriana Sawka,
z ul. Narutowicza, l. 83
† Teresa Jędrusiak,
z ul. Partyzantów, l. 74
† Andrzej Kotewicz,
z Al. Zwycięstwa, l. 61

ZE WZGÓRZA
OO. Franciszkanie



Parafia rzymskokatolicka
pw. św. Antoniego
ul. Ujejskiego 40, 81-426 Gdynia
tel. (058) 622 02 38
e-mail: zewzgorza@franciszkanie.pl
www.gdynia.franciszkanie.pl

Msze święte w niedziele i święta:

kościół górny
7.00, 8.30, 9.00- Dom Kombatanta
10.00 – suma,
11.30 – dla rodziny
13.00 i 16.00
18.00 – dla młodzieży
uczającej się, studiującej
i pracującej
20.00 (od VI do VIII)

w dni powszednie:

kaplica: 6.30, 8.00, 9.00
kościół górny: 18.00

Msze św. w święta zniesione:

6.30, 8.00, 10.00, 18.00

Spowiedź św.

15. minut przed i podczas każdej
mszy św. oraz w dni powszednie
od godz. 16.00 do 18.30

Kancelaria parafialna

od wtorku do piątku
w godz. 10.00 – 12.30
i 16.00 – 17.30

Poradnia Życia Rodzinnego

środy w godz. 18.00

Biblioteka Ekologiczna

kontakt tel. 622 71 57 (po 20.00)

Kiosk parafialny

czynny: wtorek – sobota przed
i po mszy o godz. 18.00,
niedziela przed i po każdej mszy
świętej

IMPEX-ELECTRONICS inż. Janusz Wójcik
81-423 GDYNIA ul. Partyzantów 35
tel/fax.: +58 622 82 90 tel.: 58 622 75 21
(budynek pod skarpą Kościoła OO. Franciszkanów)
www.impex-electronics.pl
e-mail: jw@impex-electronics.pl

DOMOWE DETEKTORY GAZU (CZUJNIKI GAZU)

- detektory gazu ziemnego - detektory tlenku węgla (czadu)

SPRZEDAŻ, PROMOCJA, GWARANCJA, CERTYFIKATY, CE
SERWIS GWARANCYJNY I POGWARANCYJNY, BEZPŁATNY
ZAPRASZAMY: PN - PT 8 - 16

ZAKŁAD wykonuje usługi kuśnierskie:

- szycie futer i konfekcji z nowych skór
- renowację futer
- wszelkie przeróbki

Pracownia Futer

BLĄŻEJEWSKI
Gdynia, ul. Kilińskiego 8,
tel. (058) 620-88-26 lub 508-394-852

zapraszamy: poniedziałek–piątek 10.00 – 13.00 oraz 15.00 – 18.00

OFERUJEMY:

- modne strzyżenie
- diagnoza stanów skóry głowy w włosów w oparciu o mikroskop komputerowy
- zapobieganie wypadaniu włosów – wiosenna i jesienna kuracja „AMINEXIL”
- zabiegi lecznicze przy włosach długich – gorące nożyce japońskie
- masaże skóry głowy i włosów
- środki pielęgnacyjne do włosów renomowanych firm: KERASTASE, SP-WELLA, L'OREAL, GOLDWELL-PROFESSIONAL HAIR CARE

zapraszamy: poniedziałek–piątek 9.00 – 19.00 ♦ soboty 9.00 – 14.00

SALON FRYZJERSKI

ELŻBIETA
Gdynia, ul. Abrahama 50/56,
tel. (058) 620-88-10



Wydawca: OO. Franciszkanie

Redaguje ZESPÓŁ

Animator:

o. Mateusz Stachowski OFMConv
Odpowiedzialny: Jerzy Chmara
Korekta: o. Jacek Błaszczak OFMConv
Skład: Leszek Pach

Możesz wesprzeć naszą gazetę

wpłacając ofiarę na konto:
46124012391111001002952102
Bank PKO S.A. I Oddział w Gdyni

Strona www parafii

www.gdynia.franciszkanie.pl

Aktualne ogłoszenia, homilie,
wydarzenia

INVEST_{im}

KASY FISKALNE



NOVITUS NANO E

Kasa fiskalna przenośna

- Niewielkie rozmiary i lekka konstrukcja
- Ergonomiczna obudowa odporna na uderzenia
- Możliwość pracy w trudnych warunkach atmosferycznych
- Zapis elektronicznej kopii na karcie SD
- Intuicyjna i przyjazna obsługa
- Do 500 paragonów na jednym akumulatorze



NOVITUS SOLEO E PLUS

Kasa fiskalna stacjonarna

- Rejestracja elektronicznej kopii paragonu na karcie SD
- Graficzne wyświetlacze obsługi i klienta
- Duża baza towarów
- Identyfikacja 20 kasjerów
- Możliwość ustalenia waluty głównej kasy - wielowalutowość



Gdynia ul. Władysława IV 7-15 (80m od I Urzędu Skarbowego)
tel. 58 624 40 74; kom. 507 156 890, 501 735 351

www.investim.pl
biuro@investim.pl

Oferta

SKOK Stefczyka

atrakcyjne pożyczki i kredyty!

- pożyczki bez poręczycieli (nawet do 100 000 zł)
- oferty dla przedsiębiorców, również na start firmy
- kredyty na zakup, remont domu lub mieszkania
- linie pożyczkowe

wysoko oprocentowane lokaty – do 8,8% na lokacie półrocznej
konto osobiste i firmowe z dostępem przez Internet

SKOK STEFCZYKA

www.skokstefczyka.pl 0 801 600 100 (koszt wg taryfy operatora) lub 058 782 93 00 GDYNIA-REDŁOWO, ul. Legionów 126-128 (przy Centrali SKOK Stefczyka), tel. 058 782 87 12-13

JESLI TWOJE ZYCIE TOCZY SIE ZA SZYBKO
JESLI JEST CI CORAZ CIASNIEJ I SMUTNIEJ
CIEZEJ
JESLI JEST CORAZ MNIJ PIĘKNA CORAZ SAMOTNIEJ



FRANCISZKANSKIE ROZWAŻANIE LITURGII SŁOWA

WIEK POST SŁOWO DIA CIERTE 2012

Franciszkanie



YouTube

facebook

SZCZEGÓŁY NA STRONIE WWW.FRANCISZKANIE.TV

